

Czwartek 14.12.2017
Wydanie A
Numer 290 (3321) // Nakład 17.045 egz.

cena 2,30 (w tym 8% VAT)
prenumerata od 1,63 zł

www.gp24.pl
www.facebook.com/gp24pl
ISSN 0137-9526 // NR INDEKSU 348-570

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Rozmowa
Kontrowersje
w sprawie zmian
w „Ojciec nasz”

STR. 2

REKLAMA 067842831

Lotto A CO JEŚLI TO TY
TERAZ WYGRASZ?

KUMULACJA
9 000 000

Graj w **Lotto**

Sport
Akademia
Piłkarska Gryfa
zaprasza na turniej

STR. 20

Zdrowieje Oliwka, która wpadła do kanału

- Półroczna Oliwka, która wpadła z wózkiem do kanału w Ustce, już w domu
- Dziewczynka dochodzi do zdrowia i rozwija się prawidłowo

Ustka/Kraków

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

Do dramatycznego zdarzenia doszło na początku września. Rodzice 3,5-miesięcznej wówczas dziewczynki spacerowali z nią w wózku i z jej starszym bratem po usteckim falochronie. W pewnym momencie puścili rączkę wózka i ten z niemowlęciem stoczył się do wody. Wózek spadł z kilku metrów, uderzając po drodze w kamienny występ. Oliwka wypadła z gondolki.

Na ratunek jej rzucił się 55-letni słupszczanin Dariusz Przybysz, który widział zdarzenie. On wyłowił małą, która nie dawała znaków życia. Ratownicy WOPR błyskawicznie zaczęli reuscytację. Oliwka przez kilka tygodni była w stanie śpiączki farmakologicz-

nej. Najpierw leczono ją w szpitalu w Gdańsku, a gdy została wybudzona i jej stan się ustabilizował, trafiła pod opiekę krakowskich lekarzy, bo stamtąd pochodzi rodzina. Spędziła w szpitalu wiele dni.

- Teraz jednak jest już w domu. Co najważniejsze rozwija się prawidłowo, choć cały czas jest rehabilitowana. Rodzice jeżdżą z nią na ćwiczenia dwa razy w tygodniu, a dodatkowo rehabilitują córeczkę w domu - mówi Dorota Przybysz, żona pana Dariusza. Ich rodzina jest w stałym kontakcie z rodzicami Oliwki. - Oliwka to nasza przyszwana wnuczka - nie ukrywają.

Oliwka, dziś już półroczna, ma parametry odpowiadające rozwojowi 6-miesięcznego dziecka, jednak długo jeszcze będzie pod opieką specjalistów, którzy będą kontrolowali, czy nie występują żadne problemy. ● ● ●
Włocławek STR. 4

Dolina Charlotty

Szopka z żywymi zwierzętami



► Bożonarodzeniowa szopka stanęła w Dolinie Charlotty. Zobaczyć w niej można żywe zwierzęta, m.in. owce, kozy i lamy, a także scenki bożonarodzeniowe, zainscenizowane dzięki dużym rzeźbom przedstawiającym Świętą Rodzinę, Trzech Króli, anioły i pasterzy. Szopka stoi przed wejściem do hotelu w Dolinie Charlotty, a jej oglądanie umilają dźwięki kolęd. Szopkę będzie można oglądać do 6 stycznia. (nik)

Region

Pokrzywdzeni nie skarżą umorzenia
PROKURATURA/SŁUPSK. Jeszcze tydzień prokuratorzy poczekają na zażalenie pokrzywdzonych na umorzenie sprawy prywatyzacji szpitala. ● STR. 3



SAMORZĄD/KOBYLNICZA. Ponad 40-procentowa podwyżka za wywóz śmieci. Gmina rozstrzyga przetarg na odbiór śmieci, a już radni zgodzili się na wzrost opłat od mieszkańców z 9 na 13 i z 18 na 26 zł od osoby. ● STR. 4

SAMORZĄD/SŁUPSK. Modernizacja ulicy Zaborowskiej i budowa ulicy Legionów Polskich mogą się rozpocząć w przyszłym roku. Tak chcą radni słupskiej Platformy Obywatelskiej, grożąc, że nie poprą budżetu miasta na 2018 rok. ● STR. 6

AKCJA REDAKCJA/GŁÓWCZYCE. Droga w naszej okolicy jest regularnie zalwana. Trudno nią przejechać - alarmują czytelnicy z gminy. Mowa o drodze do Gaci. Zdaniem drogowców, problem jest, ale na niewielkich odcinkach i droga jest przejezdna. ● STR. 12

ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570

9 770137 952046 50

REKLAMA

biorife.pl

DNI OTWARTE 11-16 GRUDNIA!!!

Godzinny zabieg GRATIS!

.....

Bezpłatna konsultacja dotycząca terapii.

Sprawdź nas, zapraszamy!!!

www.biorife.pl

BEZPŁATNE konsultacje lekarskie dotyczące boreliozy


19 GRUDNIA,
rejestracja pod numerem ☎ 797 350 648

Oddział **Słupsk:** ulica Armii Krajowej 37

Druga strona

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 00

DZISIAJ
MAX
4
MIN
1



Od redaktora

Grzegorz Hilarecki



Dobre zakończenie

Uff, historia małej Oliwki, która wpadła w wózek do kanału portowego w Uście, dobrze się kończy. Dziewczynka jest już w domu z rodzicami i rozwija się, jak na półroczne dziecko przystało. Udało się, dzięki bohaterstwu słupszczanina, który bez namysłu wskoczył do wody. Piszemy o tym na str. 1. Na str. 3 zaś pokazujemy, co zmieniło się na usteckim falochronie, by w przyszłości nie doszło do podobnego wypadku.

Natomiast na stronie 6 piszemy o nacisku radnych słupskiej Platformy Obywatelskiej na prezydenta Roberta Biedronia. Radni mówią wprost, albo w przyszłorocznym budżecie Słupska znajdują się pieniądze na zbudowanie ulicy Legionów Polskich i remont ul. Zabrowskiej, albo... nie poprzę przygotowanego w ratuszu projektu budżetu. A że wszystkie atuty są w rękach radnych PO, to i ta sprawa raczej będzie miała dobre zakończenie i w mieście powstaną nowe drogi. ● ©©

Rozmowa

Ojciec Praśkiewicz: - Episkopat Francji postanowił zmienić część modlitwy „Ojcze nasz”, ale biskupi w wielu krajach są przeciwni

Z ojcem Szczepanem Praśkiewiczem, który obecnie przebywa w Rzymie, rozmawiamy o zmianie w modlitwie „Ojcze nasz”, o której mówił ostatnio papież Franciszek

W Polsce dużo mówi się o tym, że papież Franciszek chce zmienić fragment modlitwy „Ojcze nasz”. Jak ta propozycja komentowana jest we Włoszech?

We Włoszech to nie jest nowy temat. Sprawa końcowego fragmentu Modlitwy Pańskiej, jak nazywamy modlitwę „Ojcze nasz”, fragmentu, a raczej słów mówiących „i nie wódz nas na pokuszenie” była poruszana przez teologów i liturgistów już dawniej. Odżyła teraz, gdy episkopat francuski postanowił zmienić brzmienie tych słów na „i nie dozwól, abyśmy ulegli pokusie”. Takie brzmienie („y no nos dejes caer en la tentación”) dziesiątki lat wcześniej wprowadzono już w Hiszpanii, tak też brzmią końcowe słowa modlitwy w wielu językach lokalnych w krajach misyjnych Afryki czy Azji. We Włoszech jednak postanowiono zachować dotychczasową formułę „e non ci indurre in tentatione” (i nie wódz nas na pokuszenie), bazując na wersji greckiej i tekście łacińskim („et ne nos inducas in tentationem”), przy równoczesnym zachęcaniu duszpastery, by właściwie tłumaczyli te słowa wiernym. **Jak ojciec myśli, czy zmiana tych słów jest potrzebna?** Powierzchniowo słowa „Ojcze nasz” w dotychczasowym brzmieniu mogą wprowadzać



► Ojciec Szczepan Praśkiewicz mówi o zmianach w modlitwie „Ojcze nasz”

cińskim („et ne nos inducas in tentationem”), przy równoczesnym zachęcaniu duszpastery, by właściwie tłumaczyli te słowa wiernym.

Jak ojciec myśli, czy zmiana tych słów jest potrzebna? Powierzchniowo słowa „Ojcze nasz” w dotychczasowym brzmieniu mogą wprowadzać

w błąd, budzić kontrowersje. Pokusa bowiem nigdy nie przychodzi od Pana Boga, ale od szatana. Dlatego po wspomnianych słowach mamy w modlitwie prośbę „ale nas zbaw ode złego”. Pokusa może być tylko Bożym dopustem, niejako poddaniem naszej wiary próbie, ale jej

sprawcą nie jest Bóg, dlatego niezwłocznie prosimy w „Ojcze nasz”, by Pan Bóg wybawił nas od niej. Biskupi wielu krajów są przeciwni zmianie w modlitwie „Ojcze nasz”. Ich zdaniem, aktualny przekład prośby „nie wódz nas na pokuszenie”, używany przez całe pokolenia, powinien pozostać także jako wyraz szacunku dla poprzednich pokoleń. Tak między innymi uważa też episkopat niemiecki.

Kto mógłby ewentualnie za twierdzić taką zmianę? To decyzyja papieża?

Nie trzeba tu decyzji papieskiej, ale Konferencji Episkopatu danego kraju, na przykład Polski.

Porozmawiamy jeszcze o obecnej wizycie ojca w Rzymie. Jest związana z pracami w watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonicznych.

Oczywiście, jestem tu w sprawach procesów beatyfikacyjnych krakowskiej prowincji zakonnej karmelitów bosych, ale nie tylko. Sprawy beatyfikacyjne i kanonizacyjne są niejako moim „powołaniem w powołaniu” i od 1998 roku jestem konsultorem Kongregacji Spraw Kanonicznych, czyli doradcą tego urzędu Stolicy Apostolskiej. Zajmuje się on wynoszeniem na ołtarze

osób, które żyły świętobliwie, lub poniosły śmierć zadaną im przez osoby trzecie z nienawiści do Chrystusa. A każdy proces beatyfikacyjny ma dwa etapy: diecezjalny i rzymski. W diecezji zbiera się dokumentację życia i śmierci kandydata, przesłuchuje się świadków jego życia, ewentualnie męczeństwa, i zawsze opinii świętości. W Rzymie następuje ocena tej opinii, jakiej dokonują teologowie, biskupi i kardynałowie, na podstawie księgi o kandydacie zwanej „Positio”. Księga ta jest niejako syntezą dowodów świętości lub męczeństwa kandydata. I właśnie jestem w Rzymie, aby opracować tę księgę dla polskich, karmelitańskich kandydatów na ołtarze: Teresy Marchoc-kiej, Kunegundy Siwiec i Rudolfa Warzechy. Pierwsza z nich była mniszką karmelitańską, druga osobą świecką, tercjar-ką karmelitańską, a ojciec Rudolf cenionym spowiednikiem, opiekunem chorych, wychowawcą zakonnym, również i moim. Będąc w Rzymie, jestem też wzywany przez kongregację do oceny „Positiones” w innych sprawach beatyfikacyjnych. ● ©©

DOROTA KUŁAGA

Opinie z Twittera

Tak jak uszczelniliśmy system podatkowy, tak przeprowadzimy uszczelnienie wydatków na służbę zdrowia.

Maciej Wąsik, PiS
Wczoraj nie mogłem oglądać debaty, dziś rzuciłem okiem i PMM chyba lepiej wypadł w odpowiadaniu na pytania niż w samym expose...

Mariusz Gierej, dziennikarz

Kalendarium

1923

Upadł drugi rząd Wincentego Witosa.

1939

W Bydgoszczy założono pierwszy niemiecki teatr w okupowanej Polsce.

1950

Rząd podjął uchwałę o budowie warszawskiego metra.

1970

Robotnicy Stoczni Gdańskiej odmówili podjęcia pracy i wielotysięczny tłum przed południem udał się pod siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku.

1981

W odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego NSZZ „Solidarność” rozpoczęła strajki. Wojsko otoczyło Stocznnię Gdańską.

1991

Przyjęto Kodeks Etyki Lekarskiej. ● ©©

Zdjęcie dnia



► Kolędy polskie, kaszubskie i ukraińskie w wykonaniu solistów oraz chóru akademickiego Iuventus Cantans można było usłyszeć wczoraj w trakcie bożonarodzeniowego koncertu w Akademii Pomorskiej w Słupsku. (nik)

Notowania z 13.12.2017

Kursy walut NBP

USD	3,5880
EUR	4,2155
GBP	4,7895
CHF	3,6186

spadek ceny do dnia poprzedniego = wzrost ceny bez zmian

Dyżur reportera
Monika Zacharzewska

59 848 81 24 (w godz. 9.00-17.00)
monika.zacharzewska@gp24.pl



Wydarzenia

Pokrzywdzeni nie skarżą umorzenia

Prokuratura Okręgowa w Słupsku jeszcze tydzień poczeka na zażalenia pokrzywdzonych na umorzenie sprawy szpitala

Prokuratura

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Ponad miesiąc temu Krzysztof Młynarczyk, od niedawna zastępca słupskiego prokuratora okręgowego, zdecydował o umorzeniu śledztwa w sprawie komercjalizacji Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Korczaka w Słupsku. Śledztwo umorzono wobec stwierdzenia, że wymienione czyny nie zawierają znamion czynu zabronionego. Decyzja o umorzeniu nie jest jeszcze prawomocna. Osoby, które mają status pokrzywdzonych, mogą się odwołać.

- Na razie nic nie wpłynęło - informuje Jacek Korycki, rzecznik prokuratury. - Poczekamy jeszcze tydzień na ewentualne przesyłki pocztowe. Później zostanie stwierdzona prawomocność umorzenia postępowania.

Kto jest pokrzywdzonym?

Śledztwo wszczęto po zawiadomieniu posłanki PiS Jolanty Szczypińskiej i słupszczanina Adama Jaworskiego. Nie oznacza to jednak, że te osoby są uprawnione do zaskarżenia decyzji. Uprawnionych jest kilku, ale oni też nie mogą zażalić na umorzenie całej sprawy.

Prokuratura badała przekroczenie uprawnień oraz niedo-



► Prokuratura Okręgowa w Słupsku na podstawie opinii biegłych z prywatnej szczecińskiej firmy w komercjalizacji szpitala nie dopatrzyła się działań o charakterze czynów zabronionych

pełnienie obowiązków na etapie przygotowawczym przez członków Zarządu Województwa Pomorskiego w Gdańsku. Czy podjęli oni niezasadną, nieprzygotowaną merytorycznie i prawnie decyzję o przekształceniu szpitala w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

W tym przypadku zażalenie może złożyć Sejmik Województwa Pomorskiego.

Drugim sprawdzanym wątkiem było przekroczenie uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w latach 2014-2015 w Słupsku i Gdańsku przez

dyrektora szpitala oraz członków Zarządu Województwa Pomorskiego poprzez zaniżenie wartości majątku szpitala w kapitale zakładowym i ustalenie go na kwotę 160 mln zł.

Umorzenie może skarżyć Sejmik - w przypadku marszałka, a Zarząd Województwa - w przypadku wątku dyrektora.

Trzeci wątek śledztwa dotyczył nadużycia uprawnień przez członków zarządu szpitala w 2016 roku, których działanie - podejmowanie nieekonomicznych decyzji - miało spowodować znaczną szkodę majątkową.

Pokrzywdzeni w tej części to organ nadzorczy szpitala - Zarząd Województwa. Marszałka też - jako pokrzywdzonego - dotyczy czwarty wątek, czyli sporządzenie przez księgowego i za twierdzenie przez dyrektora sprawozdania finansowego za 2014 rok, zawierającego niezrzetelne dane.

Zatrudnieni w administracji mogą zaskarżyć umorzenie kwestii złośliwego oraz uporczywe naruszania przez zarząd szpitala ich praw pracowniczych w 2015 roku. ● ©

Tablice ostrzegają przed ponowną tragedią

Ustka

Po tym, jak we wrześniu wózek z Oliwką spadł z falochronu, ustawiono tam znaki ostrzegawcze i wymalowano żółtą linię

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

We wrześniu wózek z dzieckiem stoczył się do zimnej wody. Dziewczynkę, dzięki błyskawicznej reakcji, uratował słupszczanin Dariusz Przybysz, który również spacerował tam ze swoją rodziną. Wskoczył do wody w ubraniu i wyłowił dziecko. Dziś cieszy się, że ma wraca do zdrowia, choć jej rodzice ostrożnie mówią o całkowitym sukcesie, bo przecież Oliwka jeszcze nie mówi i nie chodzi. Jej rozwój trzeba uważnie obserwować.

- Cieszymy się bardzo z jej zdrowia i utrzymujemy kontakt z jej rodziną. I dla nich, i dla nas było to ogromne przeżycie - przyznaje rodzina Przybyszów. Pan Dariusz nadal skromnie traktuje rolę, jaką odegrał. Choć uratował dziecku życie, nie chce mówić o sobie jako o bohaterze.

Zdarzenie to sprawiło, że urzędnicy z Ustki i z urzędu morskiego zaczęli zastanawiać się, jak uniknąć ewentualnej tragedii w przyszłości. Przed wejściem na falochron ustawiono tablicę zakazującą wejścia na budowlę w czasie sztormu, a na całej długości betonowej konstrukcji, co kilkanaście metrów, ustawiono znaki ostrzegawcze. Wzdłuż krawędzi przy wodzie wymalowano też żółtą linię, której nie należy przekraczać. Charakter budowli hydrotechnicznej wyklucza postawienie na niej barierki. ● ©



► Znaki ostrzegawcze i żółta linia wzdłuż falochronu, pojawiły się w Ustce po wrześniowym zdarzeniu

Lekarka odpowie za śmierć Kacperka

Kartuzy

Janina Stefanowska
j.stefanowska@prasa.gda.pl

Jest prokuratorski finał sprawy, która dwa lata temu głośnym echem odbiła się na Pomorzu. Chodzi o śmierć pięcioletka z Miechucina. Pojawiły się wtedy pytania, czy mogła zawinąć lekarka, która zajmowała się chłopcem. Wszelkie wątpliwości będzie musiał wyjaśnić sąd.

Prokuratura Regionalna w Gdańsku skierowała właśnie do Sądu Rejonowego w Kartu-

zach akt oskarżenia przeciwko Ewie Ch. Jest oskarżona o to, że w dniu 6 kwietnia 2015 r., pełniąc dyżur jako specjalista pediatra w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w Kartuzach, zaniechała przyjęcia małego chłopca na oddział szpitalny, mimo występowania u niego objawów zaburzeń w układzie krążenia. Według prokuratury powinno to być wskazaniem do pogłębionej diagnostyki szpitalnej. Zarzut mówi o narażeniu dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. o popełnie-

nie czynu z art. 160 § 1 i 2 kk - jest on zagrożony karą pozbawienia wolności do pięciu lat.

W trakcie postępowania przygotowawczego zlecono Zakładowi Medycyny Sądowej z Poznania wykonanie szczegółowej opinii. Śledczy przeanalizowali całą dokumentację lekarską oraz opinię sekcijną wykonaną po zgonie dziecka. Przesłuchano świadków. Do akt sprawy dołączono też opinię Izby Lekarskiej.

- Ostateczna decyzja zostanie podjęta przez sąd - mówi prokurator Maciej Załęski, rzecznik Prokuratury Regional-

nej w Gdańsku. - Zdaniem prokuratury zebrany materiał dowodowy wskazuje, że dziecko nie powinno być odesłane z oddziału szpitalnego. Dysponujemy opinią biegłych, z której wynika, że lekarka powinna była podjąć pogłębioną diagnostykę. Brak tej decyzji spowodował narażenie dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

5-letni Kacperek z Miechucina zmarł 10 kwietnia 2015 roku w gdańskim szpitalu. Trafił tam w stanie ciężkim. ● ©

REKLAMA 007972074

NAJPOPULARNIEJSZA RESTAURACJA LAUREAT W PLEBISCYCIE SMAKI POMORZA 2017

Królewska RESTAURACJA

Sylwester 2018
Gorączka Sylwestrowej Nocy przy muzyce na żywo z zespołem Estrada oraz gwiazdą muzyki disco polo - BŁAŻEJ

SUCHORZE
ul. Sławieńska 2
cena 250,00 zł/1 os.
ilość miejsc ograniczona

Info i rezerwacja ☎ 602 337 315

Będą rosły opłaty za wywóz odpadów

● Część gmin powiatu słupskiego przygotowuje się do podpisania nowych umów na wywóz odpadów zbieranych przez mieszkańców

Powiat słupski

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

Od 1 marca 2018 roku w gminie Kobylnica wzrosną opłaty za wywóz odpadów. W przypadku segregowanych opłat wzrosnie z 9 na 13 złotych od osoby, a w przypadku odpadów mieszanych opłata będzie znacznie wyższa, bo wzrosnie z 18 na 26 złotych od osoby. Ten cennik gminni radni już zatwierdzili podczas ostatniej sesji rady gminy.

- Warto przy okazji zaznaczyć, że my nie będziemy pobierać opłat za każdą osobę powyżej 5 osób w rodzinie, choć inne gminy postępują inaczej - tłumaczy Leszek Kuliński, wójt gminy Kobylnica.

Mimo to do naszej redakcji dotarły głosy, że planowana podwyżka nie jest uzasadniona i wynika z chęci dodatkowego opodatkowania mieszkańców.

- To są głosy ze strony populistów, bo my nie ustalamy wysokości opłaty na podstawie naszych pomysłów, ale na bazie oferty rynkowej - komentuje wójt Kuliński.

Jak wyjaśnia, gmina właśnie przeprowadza przetarg, w ra-



► Jest prawie pewne, że spółka PGK ze Słupska będzie nadal wywozić śmieci i odpady z gminy Kobylnica. Zrobi to jednak za dużo większe pieniądze niż wcześniej

mach którego dokona wyboru firmy, która przez najbliższe dwa lata będzie wywozić odpady z terenu gminy.

- Do przetargu zgłosiły się dwie firmy: PGK ze Słupska i firma Elwos. Pierwsza zaoferowała, że wywiezie przez dwa lata odpady za 4 miliony złotych. Druga zaproponowała wykonanie tej samej usługi za 4,5 miliona złotych. Oczywiście wybierzemy ofertę PGK, bo druga oferta przekracza nasze możliwości. W stosunku do oferty, którą chcemy wybrać, musieliśmy dostosować wysokość opłat, jakie poniosą mieszkańcy, bo my nie możemy dokładać pieniędzy z bu-

dżetu gminy, bo w tym wypadku jesteśmy tylko pośrednikami między mieszkańcami a firmą wywożącą odpady - mówi wójt Kuliński.

Według niego usługodawcy podnoszą cenę za usługę z kilku powodów. M.in. dlatego, że wzrasta cena wwozu tony odpadów na regionalne wysypisko oraz wzrosły płace pracowników firmy wywozowej.

- Najważniejszym czynnikiem jest jednak wzrost ilości odpadów, które wytwarzają mieszkańcy - precyzuje wójt Kuliński.

Tylko w gminie Kobylnica w ciągu dwóch lat, od 2015 do 2017, bardzo wzrosła ilość

wywożonych z niej przez PGK odpadów.

- Na przykład w 2015 roku wywieziono u nas 130 ton odpadów zielonych, a w 2017 już 700 ton tego typu odpadów. Wzrosła także ilość wywożonych plastików, szkła i papieru. To efekt wzrostu dobrobytu mieszkańców. Także wskutek programu 500 plus - ocenia wójt Kuliński.

Podobne zmiany zachodzą także w innych gminach.

● ©©

● Na naszej stronie

Poczytaj o tym, jak ustalano ceny za wywóz odpadów wcześniej www.gp24.pl

Znowu chcieli ukraść nowy, drogi ciągnik

Policja

- Gdybym nieco później wrócił do ciągnika, który zostawiłem na chwilę, to pewnie bym go już nie zobaczył - mówi rolnik z powiatu bytowskiego

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

Do kolejnej próby kradzieży ciągnika marki John Dere 6105 RC doszło w pierwszą środę grudnia na terenie gospodarstwa w powiecie bytowskim.

- Około godz. 19 pracowałem ciągnikiem w pobliżu zabudowań gospodarskich. Było już ciemno. Na chwilę się od niego oddaliłem, aby przynieść paszę dla zwierząt. Gdy wróciłem, obok niego kręciło się kilku mężczyzn. Zaczęli krzyczeć, a oni od razu uciekli. Niestety, nie zdołałem się im przyjrzeć. Gdybym wszedł do domu, to pewnie ciągnika, którego używam niespełna pół roku, pewnie już by nie było - mówi pan Ryszard, rolnik z powiatu bytowskiego, który z uwagi

na bezpieczeństwo nie chce ujawniać swojego nazwiska ani miejsca zamieszkania.

O tym, co go spotkało, dowiedzieliśmy się od pana Barzowskiego, który także w nocy stracił ciągnik marki John Dere. Wyprowadzono go w nocy z niepilnowanych zabudowań gospodarskich we wsi Starnice.

- O kradzieży poinformowałem policję, która podjęła działania, ale do tej pory nie uzyskałem żadnych informacji o postępach - mówi pan Barzowski.

Ponieważ nie ma do końca zaufania do policji, wynajął także Krzysztofa Rutkowskiego i jego ludzi. Rutkowski wyznał od razu nagrodę w wysokości 20 tys. zł dla osoby, która przyczyni się do odnalezienia ciągnika. Wczoraj chcieliśmy się dowiedzieć, czy ta nagroda dała jakiś skutek, ale współpracownik Rutkowskiego, z którym skontaktowaliśmy się telefonicznie, nie znalazł czasu, aby podzielić się swoją wiedzą. Do sprawy kradzieży ciągników jeszcze wrócimy. ●

©©



► Nowe ciągniki są drogie i w kraju rośnie liczba przypadków kradzieży nowoczesnego sprzętu rolniczego

50

PROCENT WZROSŁA średnio ilość odpadów segregowanych w gminie Kobylnica między 2015 i 2017 rokiem.

REKLAMA

006786794

GŁOS
POMORZA

NEKROLOGI

„Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięcią im się płaci
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
By ktoś wieczności swej nie stracił”

Zamieść nekrolog, kondolencje lub wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Głosie Pomorza i bezterminowo na stronie www.nekrologi.net



Sierżant z niebieskich беретów mistrzem świata

Słupsk

Starszy sierżant Marcin Gawlik, żołnierz 7. Pomorskiej Brygady Obrony Wybrzeża, mistrzem świata w karate.

Reprezentant Polski wrócił z mistrzostw w Karate Tradycyjnym, Generalnym i Kontaktowym rozgrywanych we włoskim Montecatini Terme na tarczy i może pochwalić się dwoma medalami.

Startując w zawodach, okazał się jednym z najlepszych karateków, eliminując w spor-

towych zmaganiach kolejnych przeciwników.

Itak starszy sierżant Gawlik (V Dan) indywidualnie zdobył srebrny krążek w kumite, czyli w walce w swojej kategorii - Veterans. Natomiast drużynowo nasi zawodnicy, a wśród nich także st. sierż. Marcin Gawlik, zdobyli pierwsze miejsce, złoty medal i tytuł mistrzowski.

Mistrz trenuje na co dzień w słupskim klubie Karate-JuJitsu-Kobudo-Spartans. ●

(OLO)
©©

Premiera seniorów

Słupsk

W piątek (15 grudnia) Teatr SUTW zaprezentuje swój nowy spektakl. O godz. 18 na Scenie Pod Arkadami w Miejskim Centrum Kultury w Słupsku można będzie obejrzeć premierę spektaklu Wizażanki.

To sceniczny manifest kobiet urozmaicony pieśniami biesiadnymi Leona Schillera, wykonanymi przy wtórze akordeonu. Widowisko powstało na motywach satyr: Marcina Bielskiego, Sejmu niewieściego oraz Okrętu błaznów Sebastia-

na Branta. Spektakl wyreżyserował Hubert Gendig, a częścią muzyczną zajęła się Dorota Staszewska. W przedstawieniu wystąpią aktorzy Słupskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W rolę Mizogina wcielił się Jerzy Zellma, a jako Wizażanki wystąpią: Jolanta Gastołek, Stefania Kargul, Irena Kopeć, Janina Lachowska, Danuta Magierska, Halina Nowocińska, Jadwiga Pieniążek, Janina Pietrasiewicz, Danuta Reszka, Halina Staniszevska, Dorota Staszewska, Krystyna Szafran, Halina Szuryn, Zofia Tomiczek. Wstęp wolny. ● (MAZ) ©©

Głos Koszaliński zaprasza na koncerty

17 stycznia 2018 r. godz. 19.00
Anita Lipnicka & The Hats

Filharmonia
Koszalińska

Anita Lipnicka
& THE HATS



12 lutego 2018 r. godz. 20.15
Symphonica 2 Rock of Poland

Małgorzata Ostrowska, Damian Ukeje, Ernest Staniszek

Filharmonia
Koszalińska



14 kwietnia 2018 r. godz. 19.30
Muzyka zespołu QUEEN symfonicznie

Filharmonia
Koszalińska



Bilety do nabycia w:

biurze ogłoszeń „Głosu Koszalińskiego”, ul. A. Mickiewicza 24
kasie Filharmonii, ul. Piastowska 2 www.kupbilecik.pl

Słupsk

Dyżur reportera
Bogumiła Rzeczkowska

59 848 81 24 (w godz. 9.00-17.00)
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl



Legionów w przyszłym roku

Słupsk

Modernizacja ulicy Zaborowskiej i najprawdopodobniej budowa ul. Legionów mogą się rozpocząć w przyszłym roku.

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Kolejne domki lub bloki mają szansę wyrosnąć na osiedlu Niepodległości w Słupsku. Urząd miejski przygotowuje się do sprzedaży dużej nieruchomości zlokalizowanej przy ulicy Marii Zaborowskiej. Pierwsze prace geodezyjne są w toku i zakończą się najpewniej podziałem parceli na mniejsze części.

- Działki w tym miejscu dobrze się sprzedadzą ze względu na lokalizację i dobrą infrastrukturę osiedlową - ocenia Bogusław Dobkowski z PO, re-

prezentujący w radzie tę część miasta. - Pod warunkiem, że zaczniemy budować drogi. Kupujący muszą to widzieć w budzie i w terenie.

Chodzi o wyczekiwaną modernizację dziurawej ulicy Zaborowskiej. Również o postulowaną budowę ronda u zbiegu ulicy Zauchy. Choć na razie nowe skrzyżowanie o ruchu okrężnym poprowadzi do wyłożonych płytami dróg, to docelowo ma być łącznikiem z nową trasą w kierunku Bierkowa i ma spiąć tę część miasta z al. 3 Maja. Na realizację od podstaw czeka też ul. Legionów Polskich, która połączy ring z rondem umownie nazwanym Zauchy. Kiedy skrzyżowanie i drogi powstaną, ułatwią znacząco dojazd do istniejących w pobliżu domów jednorodzinnych.

Zyskają na tym zarówno mieszkańcy, jak i deweloperzy oraz inwestorzy. Niewykluczo-



► Niewykluczone, że budowa ulicy Legionów Polskich i modernizacja ulicy Zaborowskiej rozpocznie się w przyszłym roku. Chcą to na prezydencie Biedroniu wymusić radni Platformy

ne, że przełoży się to też na wzrost cen.

- Jestem po rozmowach z władzami miasta. Na 90 proc. inwestycja zostanie wpisana do przyszłorocznego budżetu. Bez tego może się okazać, że cały budżet nie zostanie zatwierdzony - licytuje Bogusław Dobkowski. - Dlaczego? Platforma ma dziewięć głosów w radzie. Prezydent o tym wie.

Ratusz informuje, że inwestycja będzie realizowana i została rozpisana na 2018 i 2019 rok. Projekty już są, a tylko na ulicę Zaborowskiej w Wieloletniej Prognozie Finansowej zapisano 2,7 miliona złotych. Jeśli faktycznie zostanie rozpoczęta, to przed kolejnymi wyborami samorządowymi. ●

©©

► Więcej na naszej stronie
Szukaj niezrealizowanych inwestycji przez UM Słupsk na
www.gp24.pl

Wystawa w Baszcie Czarownic

Zaproszenia

Jutro w Baszcie Czarownic odbędzie się wernisaż prac uczestników warsztatów w Centrum Aktywności Twórczej w Uście.

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

Formy i rzeźby z ceramiki, fotografii wykonane tradycyjną, analogową metodą i te robione

i przetwarzane cyfrowo, ruchome obrazki w formie GIF-ów oraz krótkie filmy - to będzie można zobaczyć w piątek o godz. 17 w słupskiej Baszcie Czarownic.

Wszystkie te prace wykonali uczestnicy warsztatów w pracowniach rzeźby i ceramiki, obrazu, filmu oraz sztuki w przestrzeni miejskiej, które działają w Centrum Aktywności Twórczej.

Na ekspozycji znajdują się m.in. instalacja z gipsowych

odlewów wykonanych nad morzem podczas wakacyjnych plenerów. Obok hybrydowych fotografii łączących stare techniki camery obscury z fotografią cyfrową pojawiają się m.in. analogowe zdjęcia wykonane przez powojennego fotografa Ustki, których odbitki zostały zrobione dopiero teraz przez uczestników warsztatów w pracowni obrazu.

Wystawę będzie można oglądać również w kolejne dni w godz. 9-17. ● ©©

REKLAMA

KM 2593/16

00798991

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy SR w Słupsku Andrzej Śniegocki ogłasza, że **16.01.2018 r. o godz. 13.00** w budynku SR w Słupsku, ul. Szarych Szeregów 13, odbędzie się **1 licytacja prawa własności nieruchomości gruntowej**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 437/1 o powierzchni 2.900 m² zabudowanej sześcioma budynkami o funkcjach produkcyjno-magazynowo-biurowo-mieszkalnych o łącznej powierzchni użytkowej 1.494,79 m², położ.: 76-251 Kobylnica, ul. Główna 31a, nr KW SL1S/00005339/9.

Suma oszacowania wynosi **666.000,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszac., tj. **499.500,00 zł**.

Rękojmią w wysokości 1/10 sumy oszac., tj. **66.600,00 zł** należy złożyć najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg przelewem na konto: BZWBK SA O. w Słupsku 62150016921216900597910000 lub w kasie kancelarii.

REKLAMA

KM 723/17

00798991

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy SR w Słupsku Andrzej Śniegocki ogłasza, że **5.01.2018 r. o godz. 14.30** w budynku SR w Słupsku, ul. Szarych Szeregów 13, sala 101, odbędzie się **1 licytacja stanowiącego odrębną nieruchomość lokalu mieszkalnego**, składającego się z 2 pokoi, pokoju z aneksem kuchennym, łazienki z w.c. i przedpokojem o pow. użytk. 45,47 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym w piwnicy o powierzchni użytkowej 4,40 m² oraz z udziałem 148/10000 części w prawie własności działki gruntu nr 358/4 o pow. 1.979 m², na której posadowiony jest budynek obejmujący powyższy lokal oraz udziałem 148/10000 części w częściach wspólnych tego budynku, położonego: 76-200 Słupsk, Redzikowo 27/22, nr KW SL1S/00089271/6. Suma oszacowania wynosi **133.000,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania, tj. **99.750,00 zł**. Rękojmią w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **13.300,00 zł**, należy złożyć najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg przelewem na konto: BZWBK SA O. w Słupsku 62 1500 1692 1216 9005 9791 0000 lub w kasie kancelarii.

Komornik

REKLAMA

00798991



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY POTĘGOWO

o wytożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów obejmujących część obrębu Darżyno i Grąbkowo w gminie Potęgowo, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 1073 z późn. zm.) oraz Uchwały nr XXIV/191/2016 Rady Gminy Potęgowo z dnia 29 sierpnia 2016 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów obejmujących część obrębu Darżyno i Grąbkowo w gminie Potęgowo, **zawiadamiam o wytożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów obejmujących część obrębu Darżyno i Grąbkowo w gminie Potęgowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 22.12.2017 r. do 16.01.2018 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo, pok. nr 30, godziny przyjęć: poniedziałek godz. 8.30-16.30, wtorek – piątek godz. 7.30-15.30.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie do wglądu również w wersji elektronicznej na stronie internetowej Urzędu Gminy Potęgowo: www.bip.potegowo.pl. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **11.01.2018 r.** – w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo, Sala Narad o godz. **13.00**.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Potęgowo z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30.01.2018 r.** Pisma należy kierować na adres Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo lub w postaci elektronicznej na zasadach określonych w art. 18 ust. 3 ww. ustawy bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@potegowo.pl.

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 1405 z późn. zm.) **w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie wyłożenia projektu ww. planu miejscowego do publicznego wglądu można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy, projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozą oddziaływania na środowisko do tego planu, opinią Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Słupsku, opinią Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i opinią Pomorskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Gdańsku.** Zainteresowani udziałem w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania ww. projektu planu na środowisko mogą składać w tym postępowaniu uwagi i wnioski. Stosownie do art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, wnioski i uwagi należy wnosić na wskazanych powyżej zasadach dotyczących wyłożenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko do publicznego wglądu, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **31.01.2018 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

W związku z art. 39 ust. 1 pkt 5 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuje się, że zgodnie z art. 17 pkt 12 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Potęgowo. Uwagi do projektu planu miejscowego oraz uwagi i wnioski w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko zostaną rozpatrzone przez Wójta Gminy Potęgowo w terminie do 21 dni od upływu terminu ich składania.

Kraj

Samorządowcy do pracy na pięć lat

Warszawa

Dobiegają końca prace nad zmianami w prawie wyborczym. Prawo i Sprawiedliwość chce, by kadencja samorządowców została wydłużona

Jakub Oworuszko

jakub.oworuszko@polskapress.pl

Prawo i Sprawiedliwość wycofało się z niektórych propozycji zmian w prawie wyborczym. Chcieli tego opozycja i członkowie Państwowej Komisji Wyborczej.

Partia rządząca zrezygnowała z likwidacji jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW) w gminach do 20 tys. mieszkańców. - Były zarzuty, że będą same trzymandatowe okręgi. To nie jest prawdą, ale żeby nie wywoływać wrażenia, że na niecały rok przed wyborami tak znacząca zmiana jest dokonywana, tego będzie. W gminach powyżej 20 tys. mieszkańców wracamy do rozwiązania z roku 2010, czyli w każdym okręgu będzie wybieranych między pięciu a ośmiu radnych - wyjaśnił poseł PiS Łukasz Schreiber.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami w gestii rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich pozostanie ustalanie

okręgów wyborczych. PiS zrezygnował też z powołania cztery komisarzy wyborczych - ich liczba została zredukowana do stu. Nowością jest propozycja, by kadencja samorządowców została wydłużona z czterech do pięciu lat. Nie zrezygnowano z pomysłu, by kadencje wójtów, burmistrzów i prezydentów miast ograniczyć do dwóch.

- Z części naszych pomysłów wycofaliśmy się. Projekt powinien powstać w atmosferze współpracy i kompromisu - przekonywał w środę w Sejmie Marcin Horała z PiS.

Opozycja nie ustaje w krytyce ustaw. - Jedynym honorowym wyjściem dla posłów PiS jest wycofanie zbójczej ustawy o ordynacji wyborczej. Poprawki, które zgłosili wnioskodawcy, są dowodem na to, że ta ustawa jest spartolona - ocenił szef PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który podkreślał, że PiS przyznał rację opozycji i że „presja ma sens”. Kosiniak-Kamysz zaznaczył jednak, że wciąż są forsowane „niepokojące” zapisy, jak choćby te dotyczące komisarzy wyborczy, którzy dziś są sędziami, a zgodnie z nowymi przepisami będą nimi mogli być urzędnicy. - PiS nie wycofał się także ze złego zapisu likwidującego głosowanie korespondencyjne. To jest wymierzone

szczególnie w osoby niepełnosprawne - mówił.

Wycofanie się z części pomysłów dotyczących prawa wyborczego pozytywnie oceniają eksperci. - Niektóre z nich były zupełnie nieprzemyślane. To groziło katastrofą dla całego procesu wyborczego - przyznał w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press dr Jarosław Flis z UI. - Część rzeczy dalej jest jednak kontrowersyjna, np. kadencyjność wójtów i burmistrzów, która jest sprzeczna z konstytucją - dodaje.

Według Flisa „nieoczywista” jest też kwestia pięcioletniej kadencji samorządowców. Zwraca on uwagę, że w 2023 r. odbyłyby się wybory parlamentarne i samorządowe. - Jest to ciekawy pomysł, jednak pod warunkiem, że nie dotyczyłyby tylko wójtów, burmistrzów i prezydentów - zaznacza.

Niewykluczone, że Sejm przegłosuje nowe ustawy w czwartek. Następnie trafią one do Senatu, gdzie mogą ulec niewielkim zmianom. Jak podało Radio Plus, jedna z nich ma zakładać przyspieszenie zmian w Państwowej Komisji Wyborczej. Powoływanie większości sędziów PKW przez Sejm miałyby obowiązywać już w tej kadencji, a nie - jak zakłada procedowany projekt - po wyborach parlamentarnych w 2019 r. ● ©

Świat

„Trudne rozmowy” prezydentów na Ukrainie

Kijów

Andrzej Duda w środę spotkał się na Ukrainie z prezydentem tego kraju Petrem Poroszenką. Tematem był m.in. zakaz ekshumacji ofiar rzezi wołyńskiej

Aleksandra Gersz

aleksandra.gersz@polskapress.pl

Polski prezydent przybył do Charkowa w północno-wschodniej Ukrainie w środę. Oficjalna wizyta Andrzeja Dudy w tym kraju odbywa się w momencie napiętych relacji na linii Warszawa - Kijów, głównie w kwestiach historycznych. W kwietniu ukraiński Instytut Pamięci Narodowej wydał zakaz ekshumacji polskich ofiar poległych w wojnach i konfliktach na Ukrainie. Z kolei w listopadzie polskie władze stworzyły tzw. czarną listę, na której znaleźli się Ukraińcy, którzy nie mogą wjechać na terytorium Polski. Wśród nich jest m.in. Światosław Szeremeta, sekretarz ukraińskiej komisji międzyresortowej do spraw upamiętnienia.

Oliwy do ognia dołał jeszcze wybuch ładunku w polskim autobusie na parkingu koło hotelu w Sokolnikach pod Lwowem, do którego doszło w sobotę. Wśród pasażerów byli polscy sa-



► Prezydenci Polski i Ukrainy oddali hołd polskim ofiarom NKWD

morządowcy, a w sprawie ekshumacji wciąż trwa śledztwo. „Ktoś usilnie stara się skłócić nas z Polską i zerwać wizytę prezydenta Andrzeja Dudy” - napisał w odpowiedzi na Twitterze szef ukraińskiego MSZ Pawło Klimkin.

Szef gabinetu prezydenta Andrzeja Dudy Krzysztof Szczerski nie ukrywał więc, że rozmowy z Petrem Poroszenką będą „szczerze, trudne i twarde”, czytamy na Twitterze. Politycy rozmawiali m.in. o zakazie ekshumacji ofiar zbrodni wołyńskiej. Nie zgadzają się z nim bowiem polskie władze. Od lutego 1943 r. do lutego 1944 r. na Wołyniu zginęło nawet 50-60 tys. Polaków.

Prezydenci rozmawiali też o kwestii bezpieczeństwa. Jak bowiem zaznaczył Szczerski, to, że we wschodniej Ukrainie trwa wojna, ma wpływ na bezpieczeństwo Polski. O walkach Andrzej Duda rozmawiał w Charkowie także z przedstawicielami Misji Obserwacyjnej OBWE.

W środę w Charkowie Andrzej Duda i Petro Poroszenko złożyli również kwiaty na grobach polskich żołnierzy zabitych przez NKWD i pochowanych na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu. Spoczywa tam ponad 4,3 tys. Polaków, z czego większość stanowią więźniowie obozu NKWD w Starobielsku. Wśród nich jest ośmiu polskich generałów. ●

Prace Senatu nad ustawami o KRS i SN w cieniu protestów i sporów

Warszawa

Kiedy Senat przez dwa dni debatował nad projektami ustaw o KRS i SN, przed jego siedzibą odbywały się do późna głośne manifestacje w obronie sądów

Eliza Stępień

eliza.stepien@polskapress.pl

Reforma wymiaru sprawiedliwości zbliża się wielkimi krokami. Senat, zamiast zająć się ustawą ograniczającą handel w niedziele - jak pierwotnie było w planach - intensywnie przystąpił do prac nad projektami ustaw o Krajowej Radzie Sądowniczej i Sądzie Najwyższym.

Małe spięcie wystąpiło w środę chwilę po rozpoczęciu drugiego dnia obrad Senatu pomiędzy rzecznikiem praw obywatelskich a marszałkiem Senatu.

Adam Bodnar zabrał głos jako pierwszy. Rzecznik, mając na uwadze opinie Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Komisji Weneckiej, powtarzał, że obywatela „mogą mieć poczucie” zależności sądów od władzy. Stanisław Karczewski szybko przypomniał rzecznikowi, że został wybrany przez jedną partię. Dopowiadał, czy w związku z tym „czuje się zależny”.

- Interpretowanie moich wystąpień, że ja rzekomo współpracuję z tą czy inną partią polityczną i jej jakoś pomagam, jest absolutnie nie na miejscu - skomentował stanowczo Adam Bodnar.

Senator PO Bogdan Klich przywołał słowa rzeczniczkę departamentu USA, która podkreślała, że reforma powinna być zgodna z trójpodziałem władz.

Emocji nie brakowało zarówno na sali posiedzeń Senatu, jak

i na zewnątrz. Kilka organizacji w nocy z wtorku na środę manifestowało przed gmachem Senatu, wśród nich byli członkowie Komitetu Obrony Demokracji. Atmosfera stawała się coraz bardziej gorąca - policja wzywała do rozejścia się i ostrzegała przed użyciem środków przymusu. Jeden z funkcjonariuszy został ranny w nogę wskutek napierania tłumy na poroźstawiane bramki. Ten skandował: „Senatorze, jeszcze możesz!”. Do protestujących wychodzili senatorowie opozycji.

Manifestanci rozeszli się około północy, wtedy też ogłoszono przerwę w obradach do godz. 10.00 następnego dnia.

Przy założeniu, że senatorowie nie wniosą poprawek, prezydentem projekty ustaw o KRS i SN trafią na biurko Andrzeja Dudy do podpisu. ● ©

Zamachowiec do Trumpa: „Nie ochroniłeś swojego narodu”

Nowy Jork

Akayed Ullah, który zdetonował bombę na dworcu autobusowym w Nowym Jorku, przed atakiem napisał wiadomość do Donalda Trumpa

Aleksandra Gersz

aleksandra.gersz@polskapress.pl

„Trump, nie udało ci się ochronić twojego narodu” - napisał Akayed Ullah na Facebooku na krótko przed atakiem na dworcu Manhattan's Port Authority Bus Terminal. Sam Trump w odpowiedzi na poniedziałkowy atak, który nastąpił po zamachu na Manhattanie w październiku (zginęło w nim osiem osób) napisał na Twitterze, że „pokazuje to, jak pilną potrzebą jest przeprowadzenie legislacyjnych reform, które ochro-



► Atak Ullaha był drugim w Nowym Jorku w tym roku

nią Amerykanów”. „Ameryka musi naprawić swój wadliwy system imigracyjny, który zezwala zbyt wielu niebezpiecznym i niedostatecznie sprawdzonym ludziom przybyć do naszego kraju” - dodał.

27-letni Akayed Ullah, który w 2011 r. legalnie przybył do USA z Bangladeszu, zranił siebie i trzy osoby, kiedy w poniedziałek, w godzinach szczytu, zdetonował skonstruowaną przez siebie bombę. Mężczyzna użył do jej produkcji m.in. świątecznych lampek. NYPD napisało na Twitterze we wtorek, że prokuratorzy federalni postawili mężczyźnie zarzuty stworzenia zagrożenia terrorystycznego, wspierania terroryzmu i nielegalnego posiadania broni, a także udzielania pomocy materialnej zagranicznej organizacji terrorystycznej, używania broni masowego rażenia i zdetonowania bomby w miejscu publicznym.

Jak podkreślił Ullah, przeprowadził zamach „dla Państwa Islamskiego”, którego działalnością się inspirował. Banglijczyk nie miał jednak bezpośredniego kontaktu z ISIS i działał sam. ●

- Przed nami gorączka świątecznych zakupów. Cena na sklepowej półce jest inna niż przy kasie?
- Wyjaśniamy, jakie mamy prawa w takiej sytuacji - i w podobnych, które dotyczą cen towarów

Cena niższa na półce niż przy kasie?



► Niższa cena na półce niż w kasie? Masz prawo kupić towar po niższej cenie. Aby znaleźć najtańszy, porównuj ceny jednostkowe - za litr, kilogram, metr. Znajdziesz je na wywieszkach przy produktach

Zakupy

Katarzyna Borek

kborek@gazetalubuska.pl

Założmy, że wywieszka na sklepowej półce informuje, że towar kosztuje przykładowo 20 zł. Czytnik przy kasie pokazuje jednak 30 zł. Ile w takim przypadku masz zapłacić?

Zapamiętaj: jeśli na sklepowej półce cena jest niższa niż przy kasie, w takiej sytuacji masz prawo kupić towar po niższej cenie.

Gdy sprzedawca tłumaczy, że to pomyłka

W przypadku rozbieżności cen obowiązująca będzie ta, która widnieje na sklepowej półce. I nie zmienia tego tłumaczenia sprzedawcy, że ktoś w sklepie zapomniał zmienić wywieszkę albo że była to pewnego rodzaju promocja, tyle że już nieaktualna. W takiej sytuacji masz prawo żądać sprzedaży towaru po cenie, która oznaczona została w ofercie.

Gdy na wywieszce było mniej, a zapłaciłeś więcej

Czasami orientujemy się, że zapłaciliśmy za dużo dopiero wówczas, gdy sprawdzamy paragon po odejściu od kasy. I wiadujemy, że na półce cena była

przykładowo 20 zł, a na paragonie jest 30 zł. Co wtedy?

Zapamiętaj! Jeśli zapłaciłeś cenę wyższą, sprzedawca powinien zwrócić ci różnicę. Można uznać, że została nienależnie pobrana.

Cena musi być zawsze brutto, czyli z podatkiem

Cena towaru nie może być dla ciebie zaskoczeniem.

Warto wiedzieć: musisz wiedzieć, ile i za co płacisz w sklepie. Cena musi być czytelna, widoczna i jednoznaczna.

Przepisy nie wymagają, aby cena znajdowała się na każdym jednym towarze. Musimy jednak znaleźć ją na wywieszce (w sklepie, w kiosku, na poczcie) lub w cenniku (u dentysty, fryzjera, kosmetyczki, krawca). Nie ma również obowiązku umieszczania czytników cen w sklepach. Informację na temat ceny znajdziesz w miejscu, gdzie znajduje się towar.

Gdy mówią, że masz zapłacić więcej

Bierzesz ze sklepowej półki produkt (również przeceniony), a przy kasie okazuje się, że musisz zapłacić za niego więcej. Co wtedy?

W takiej sytuacji powołuj się na przepis artykułu 5 ustawy

z 9 maja 2014 roku o informowaniu o cenach towarów i usług. Stanowi on: „W przypadku rozbieżności lub wątpliwości co do ceny za oferowany towar lub usługę konsument ma prawo do żądania sprzedaży towaru lub usługi po cenie dla niego najkorzystniejszej.”

Uwaga! Tym samym można zażądać sprzedaży, nawet, gdy pomyłka jest niezawiniona!

Warto też wiedzieć, że zasadą jest, że wystawienie rzeczy na widok publiczny z oznaczeniem ceny uważa się za ofertę sprzedaży. Uznaje się, że zabierając rzecz ze sklepowej półki i idąc z nią do kasy, by zapłacić, przyjmujesz ofertę.

Sprzedawca, jak również osoba przez niego upoważniona, nie może przy kasie oświadczyć, że sprzeda ci rzecz, ale po innej cenie.

Jeśli jednak tak powie, to co robić?

Zapamiętaj: w takim wypadku należy na miejscu złożyć pismo z żądaniem sprzedaży rzeczy po cenie oznaczonej na półce oraz niezwłocznie złożyć skargę do najbliższego inspektoratu inspekcji handlowej. ● © © ŹRÓDŁO INFORMACJI: URZĄD OCHRONY KONKURENCJI I KONSUMENTÓW, FEDERACJA KONSUMENTÓW

Wyjaśniamy

WYNIKI KONTROLI

Jak sprzedawcy informują o cenach

● Inspekcja Handlowa, na zlecenie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), skontrolowała, jak sprzedawcy informują nas o cenach.

● Inspektorzy sprawdzili prawie 64 tysiące partii produktów. Zastrzeżenia wzbudziło 4 tys. partii (6,4 proc.). Inspekcja przeprowadzała kontrole w I kwartale 2017 roku. Zastrzeżenia wzbudziło tylko 4 tys. partii, nieprawidłowości jest więc niewiele. To dobra informacja dla każdego z nas: oznacza, że większość sprzedawców poprawnie informuje nas o tym, ile kosztują ich produkty,

Co ujawnili inspektorzy? Przykładowo: kwestionowali brak cen jednostkowych (za litr czy kilogram) lub to, że klient w ogóle nie był informowany o tym, ile kosztuje towar. Zdarzało się również, że te same produkty umieszczone w różnych miejscach sklepu miały inne ceny. Kilkadziesiąt partii kosztowało mniej na półce, a więcej przy kasie. Trzeba jednak dodać, że zdarzały również jednak odwrotne przypadki - to znaczy, że przy produktach widniały ceny wyższe niż zakodowane w systemie sklepowym.

Inspektorzy Inspekcji Handlowej za błędne informowanie konsumentów o cenach wydali 34 decyzje i nałożyli 24 tys. zł kar na sklepy, które nie przestrzegały obowiązków informacyjnych, poinformował UOKiK.

(OPRAC. KB)

Z ŻYCIA

Towar przeceniony można reklamować

Sprzedawca nie może ci odmówić prawa do reklamacji towaru tylko z tego powodu, że był przeceniony. Okres odpowiedzialności sprzedawcy za produkty, które mają jawne usterki (zabrudzenia, rozprucia, itd.), kupione na wyprzedażach, wynosi dwa lata. Nie możesz jednak reklamować takiego produktu z powodu tych usterek, które znałeś w chwili zakupu - ale z powodu innych już tak! Informacja o przecenie powinna się znaleźć zarówno w materiałach reklamowych, jak i przy towarze, wraz z przyczyną jej dokonania i okresem obowiązywania.

(KB)

GDY SĄ PROBLEMY

Tu ci pomogą w razie kłopotów

W przypadku problemów z zakupami, np. dotyczącymi ceny, zwróć się o pomoc do miejskiego/powiatowego rzecznika konsumentów (pytaj o niego w urzędzie gminy/starostwie), inspekcji handlowej lub organizacji konsumenckiej (jak np. Federacja Konsumentów). Działa też specjalna infolinia konsumencka, gdzie też udzielą ci porad i podpowiedzą, jak skutecznie dochodzić swoich praw. Do ekspertów dzwoń pod numer 801 440 220 (płacisz tylko za połączenie, zgodnie z taryfą twojego operatora). Infolinia działa w dni powszednie od 8.00 do 18.00.

(KB)

Warto wiedzieć

Jakie są zasady zwrotu towaru, który kupujesz na przykład na prezent

Zasady te zależą od tego, czy kupiłeś rzecz w sklepie tradycyjnym, czy w internetowym.

● Kupiłeś coś w sklepie stacjonarnym? Możliwość zwrotu rzeczy zależy tylko od dobrej woli sprzedawcy! Przepisy nie przyznają nam prawa do dokonania zwrotu (czyli odstąpienia od umowy sprzedaży) towaru pełnowartościowego (jak np. nietrafiony prezent). Można to zrobić wyłącznie wówczas, gdy sprzedawca dopuszcza taką możliwość. Dlatego przed zakupem (zwłaszcza prezentu) upewnij się, czy zwroty są możliwe, a jeżeli tak - to na jakich zasadach. Część sklepów dopuszcza je na podstawie określonych zasad, regulaminu. Mogą się w nim znaleźć ograniczenia dotyczące asortymentu, którego dotyczy możliwość zwrotu, stanu rzeczy, posiadania dowodu zakupu, opakowania. Zwrot równowartości zapłaconej ceny może nastąpić nie do ręki, a na terminową kartę podarunkową. Możliwa może być też wyłącznie wymiana rzeczy lub inne rozwiązania. Jeżeli sklep nie ma stałej polityki przyjmowania zwrotów, warto udokumentować to, że umówiliśmy się ze sprzedawcą na zwrot nietrafionego prezentu, np. robiąc odpowiednią notatkę na tylnej stronie paragonu.

Gdy kupujesz w sklepie internetowym.

● W takich sytuacjach możliwość zwrotu rzeczy (ale nie wszystkich) wynika z przepisów. Gdy kupujesz na odległość, czyli np. przez internet (ale również poza lokalem przedsiębiorstwa), masz prawo oddać zakupioną rzecz w ciągu 14 dni. I nie musisz się tłumaczyć, z jakiego powodu to robisz. Termin 14 dni biegnie od daty otrzymania danej rzeczy. Dla jego zachowania wystarczy w ostatnim dniu wysłać oświadczenie o odstąpieniu od umowy. Sprzedawca ma obowiązek poinformować cię o prawie do odstąpienia od umowy, wskazać zasady zwrotu oraz dołączyć wzór oświadczenia o odstąpieniu. Możesz użyć tego wzoru, ale nie jest to obowiązkowe.

(KB)



► U dentysty, fryzjera, kosmetyczki czy u krawca - szukaj cennika

Nasze Dobre z Pomorza 2017: nagrodz

● Jubileuszowa, dziesiąta edycja największego plebiscytu gospodarczego Głosu przeszła do historii. W Filharmonii Koszalińskiej przyznaliśmy znaki jakości kolejnym produktom i usługom



Gała

Artur Kostecki

artur.kostecki@polskapress.pl

Choć podczas uroczystej gali podsumowującej plebiscyt wyróżniliśmy najlepszych w poszczególnych kategoriach, tak naprawdę każda z firm, która wzięła udział w konkursie jest wygraną. A to dlatego, że Nasze Dobre od lat jest świetnym sposobem na promocję produktów i usług z Pomorza. Informacja o kandydatach przy pomocy naszych mediów (papierowego wydania Głosu, portali internetowych, profili społecznościowych), dociera do bardzo dużej liczby odbiorców nie tylko w regionie i kraju, ale także poza jego granicami.

- 10 lat... możemy być z tego dumni - powiedział Krzysztof Nałęcz, redaktor naczelny Głosu. - To cieszy, że nadal jest zainteresowanie firm, instytucji naszym plebiscytem, że chcą w tym uczestniczyć, chcą się pokazywać.

W pięknych wnętrzach Filharmonii Koszalińskiej przyznaliśmy znaki jakości produktom i usługom wyróżnionym przez kapitułę konkursu oraz uhonorowaliśmy zwycięzcę

głosowania czytelników na Najpopularniejszy Produkt i Usługę na Pomorzu.

Przypomnijmy, że w tym roku w pracach kapituły wzięli udział: prof. dr hab. Dariusz Zarzecki - ekonomista, kierownik Zakładu Inwestycji i Wyceny Przedsiębiorstw Uniwersytetu Szczecińskiego; Anna Kornacka - prezes zarządu Związku Pracodawców Pomorza Zachodniego Lewiatan; Dariusz Więcaszek - prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie; Piotr Huzar - prezes zarządu Koszalińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej; Roman Biłas - prezes Północnej Izby Gospodarczej w Koszalinie; Jan Czechowicz - prezes zarządu Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej; Robert Bodendorf - prezes Business Software; Artur Kostecki - dziennikarz Głosu Dziennika Pomorza; Ewa Żelazko - dyrektor działu reklamy Głosu Dziennika Pomorza.

- Prace kapituły były zgodne, choć trudne - mówił Robert Bodendorf. - Ta trudność wynikała z tego, że w plebiscybie wystartowało bardzo dużo firm, z różnych branż.

Warto dodać, że o zwycięstwo w jubileuszowej edycji plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza rywalizowały 62 produkty i usługi.

Laureaci plebiscytu Głosu - Nasze Dobre z Pomorza 2017

Zwycięzca głosowania czytelników na **Najpopularniejszy Produkt i Usługę**:

- Fabryka Domów Mobilnych i Szkieletowych „Lark Leisure Homes” Sp. z o.o. Zgłoszony produkt: domy mobilne. Produkcja innowacyjnych na skalę światową domów mobilnych, szkieletowych, modułowych oraz domów na wodzie.

Werdykt kapituły konkursu:
Laureat w kategorii Budownictwo:

- Solar Projekt Biały&Manikowski Sp.z o.o. Zgłoszony produkt: Instalacje fotowoltaiczne do produkcji energii elektrycznej

Laureat w kategorii Nieruchomości:

- Czernicki Nieruchomości. Zgłoszony produkt: Apartamenty mieszkalne i lokale usługowe w Koszalinie

Laureat w kategorii Wposażenie wnętrz/Dom i ogród:

- KPPD Koszalińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego. Zgłoszony produkt: 60-lecie KPPD Szczecinek - Skład Fabryczny w Koszalinie - producent tarcicy i białów - kompleksowe zaopatrzenie.

Laureat w kategorii Usługi dla biznesu:

- FHU MiM Mariusz Mańkowski. Zgłoszony produkt: Technologie led.

Laureat w kategorii Produkt żywności/Gastronomia:

- Gospodarstwo Rybackie Dadoń S.C. Zgłoszony produkt: Hodowla pstrąga od wylęgu do tarła.

Laureat w kategorii Handel:

- Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach. Zgłoszony produkt: Barzkowickie Targi Rolne Agro Pomerania- rolnicza stolica Pomorza Zachodniego

Laureat w kategorii Zdrowie i uroda:

- Uzdrowisko Kołobrzeg S.A. Zgłoszony produkt: Pakiet solankowo-borowinowy.

Laureat w kategorii Turystyka/Czas wolny:

- Polska Żegluga Bałtycka S.A. Zgłoszony produkt: Przewozy promowe - przewozy cargo, oraz przewozy pasażerskie, turystyka morska.

Laureat w kategorii Technologie:

- Comel. Zgłoszony produkt: Kompleksowe rozwiązania dla firm w zakresie informatyki - łączności - komunikacji.

Mecenasami plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza 2017 byli: Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego oraz firma Business Software. ●

ZDJĘCIA: RADEK KOLEŚNIK

Świętujemy najlepszych w regionie



REKLAMA

Q70317761A



Pomorze Zachodnie
www.wzp.pl



Mecenasi
Nasze Dobre z Pomorza 2017

Patroni Nasze Dobre z Pomorza 2017



Koszalin
www.koszalin.pl



ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW
POMORZA ZACHODNIEGO
LEWIATAN



Akcja/redakcja

Dyżur reportera

Daniel Klusek

59 848 81 21 (w godz. 9.00-17.00)

daniel.klusek@gp24.pl



Woda z pól spływa na drogę

• Droga w naszej okolicy jest regularnie zalewana. Trudno nią przejechać - twierdzi mieszkaniec Gaci w gminie Główny

Gmina Główny

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Nasz czytelnik mieszka w miejscowości Gać w gminie Główny. Do i z pracy jeździ samochodem. Twierdzi, że dojazd jest jednak utrudniony, a wszystko przez wodę, która spływa na drogę. Jest ona administrowana przez Zarząd Dróg Powiatowych w Słupsku. To gruntułka, choć wzmocniona kruszywem.

Od początku listopada droga dojazdowa do miejscowości Gać jest cały czas, w mniejszym lub w większym stopniu, podtapiana przez wylewające wody rzeki Łęby - twierdzi nasz czytelnik. - Codzienny dojazd do pracy jest uciążliwy i grozi uszkodze-



► Tak wygląda droga powiatowa w pobliżu Gaci w gminie Główny. Zdaniem czytelnika, taka sytuacja powtarza się tam regularnie. Twierdzi, że nikt nie potrafi im pomóc

niem auta. Poziom wody na drodze jest różny, w zależności od warunków atmosferycz-

nych, jednak łąki obok drogi są całkowicie zalane, a rowy melioracyjne pełne.

Jak dodaje, mieszkańcy w tej sprawie w ciągu kilku lat interweniowali zarówno u dro-

gowców, jak i u urzędników. Bez efektu.

- Zwracaliśmy się o pomoc do gminy Główny, skąd odesłano nas do Zarządu Dróg Powiatowych. Zarząd odesłał nas z kolei do Słowińskiego Parku Narodowego, bo woda leje się również z ich terenów, a tamci z powrotem do gminy. Taka sytuacja na tej drodze zdarza się przynajmniej raz w roku (zazwyczaj wiosną) a my, mieszkańcy, nie możemy doprosić się jakichkolwiek działań zmierzających do poprawy stanu tej drogi.

Paweł Bojkowski, główny inżynier w Zarządzie Dróg Powiatowych w Słupsku, zapewnia, że problem zalewania drogi jest urzędnikom znany od dawna.

- Gdyby na drogę spływała tylko woda z pasa drogowego, problemu by nie było, bo rowy wzdłuż drogi mogłyby ją przy-

jąć. Ukształtowanie terenu w tej okolicy jest jednak takie, że spływa tam woda spoza pasa drogowego - mówi Paweł Bojkowski. - Jesteśmy w kontakcie zarówno z gminą Główny, Zarządem Melioracji, jak i Słowińskim Parkiem Narodowym. Staramy się z jednej strony rozwiązać ten problem systemowo, a z drugiej, wykonać doraźne prace, żeby pomóc mieszkańcom okolicy.

Jak dodaje, problem na tej drodze pojawia się tylko okresowo, głównie wiosną i jesienią, gdy są roztopy i duże opady deszczu.

- Ten rok jest jednak szczególnie, bo opadów było dużo i woda wsiąka bardzo powoli - mówi główny inżynier w ZDP.

Dodaje, że droga zalewana jest tylko na niewielkich odcinkach, ale nawet wówczas jest przejezdna. ● ©

REKLAMA

007989509

Gmina na 6 - wielki plebiscyt rozstrzygnięty

Ponad 30 zgłoszeń z całego województwa zachodniopomorskiego. miesiąc prezentacji walorów gmin na łamach „Głosu Dziennika Pomorza” i w końcu burzliwe obrady jury wyłoniły Gminę na 6.

Pierwsza odsłona plebiscytu Gmina na 6 dobiegała końca. Organizatorem konkursu jest „Głos Dziennika Pomorza”. Przez cały miesiąc czytelnicy „Głosu” oraz lokalnych portali internetowych Polska Press, mieli okazję poznać najatrakcyjniejsze miejscowości w województwie zachodniopomorskim. W szranki stanęło 30 gmin, które walczyły o uznanie w czterech konkurencjach: gmina przyjazna turystom, inwestorom, mieszkańcom oraz środowisku.

Laureaci zostali wyłonieni w głosowaniu niezależnej kapituły. W skład jury weszli: Ewa Żelazko, Dyrektorka Reklamy „Głosu Dziennika Pomorza”; Dariusz Kłos, Zastępca Dyrektora Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach; Wojciech Heliński, Prezes Za-

chodniopomorskiej Agencji Rozwoju Turystyki; Wojciech Frelichowski, Dziennikarz „Głosu Dziennika Pomorza”; Bogna Skarul, Dziennikarz „Głosu Dziennika Pomorza”; Marcin Stefanowski, Zastępca redaktora naczelnego „Głosu Koszalińskiego”; Andrzej Binka, Dyrektor Wydziału Rolnictwa i Rybactwa Urzędu marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Oficjalne przedstawienie wyników i uroczyste wręczenie nagród odbyło się podczas prestiżowej gali Nasze Dobre z Pomorza Zachodniego w Filharmonii Koszalińskiej im. Stanisława Moniuszki. W kategorii Gmina przyjazna turystom zwyciężyło Świnoujście. Laureatem w kategorii Gmina przyjazna inwestorom został Słupsk. Tytuł Gminy przyjaznej mieszkańcom trafił do Koszalina. W kategorii Gmina przyjazna środowisku zwyciężyło Tuchomie. Laureaci otrzymali po 15 tys. złotych na kampanie reklamowe.

- Plebiscyt został bardzo pozytywnie przyjęty przez władze gmin w naszym województwie - podsumowuje Paulina Wojtyła, Kierownik Zespołu Handlowego Polska Press w Szczecinie. - Biorąc pod uwagę zaangażowanie uczestników plebiscytu, za rok z pewnością zorganizujemy kolejną edycję. W tym roku skupiliśmy się na czterech tematach: mieszkańcy, inwestycje, turystyka i środowisko. Wyróżniliśmy miejsca, w których władze robią wszystko, by mieszkańcom żyło się lepiej. Punktowały zarówno te pozornie drobne sprawy, jak budowa: placów zabaw dla dzieci, wybiegów dla zwierząt, czy siłowni pod chmurką, jak i duże inwestycje w infrastrukturę, np. przebudowa ulic i wymiana oświetlenia. Gminy zostały też ocenione pod kontem: dochodów, poziomu wydatków, ilości pozyskanych środków unijnych czy też liczby i różnorodności realizowanych projektów gmin-



nych. Nie bez znaczenia pozostały też takie elementy, jak stopa bezrobocia w gminach, działania stymulujące osoby bezrobotne.

Kategorie Gmina przyjazna turystom i Gmina przyjazna środowisku, wskazały miejsca o wyjątkowym położeniu geograficznym, szczególnych walorach przyrodniczych, bogatej bazie noclegowej. Komisja koncentrowała się na zaangażowaniu

gminy w działania proekologiczne. Chodzi o pracę na rzecz dzikich i bezpiecznych zwierząt, organizację akcji społeczno-cywilizacyjnych zachęcających mieszkańców do dbania o środowisko naturalne, ale też o inwestycje w nowoczesną gospodarkę wodną. To podstawowe elementy, które decydują o tym, czy gmina jest przyjazna środowisku.

Gminy startujące w plebiscycie stanęły przed szansą promocji swojego wizerunku, ale też utrwalenia go w świadomości potencjalnych gości i inwestorów. Natomiast lokalni przedsiębiorcy zyskali szansę powiększenia grona swoich odbiorców oraz rozbudowy posiadanego potencjału. Z kolei Czytelnicy zetknęli się z różnymi rodzajami działań gminnych i dowiedzieli się więcej o ciekawych miejscach. Dzięki temu można powiedzieć, że wszyscy są tu zwycięzcami.

gmina na 6
2017



MAMY ZAKAŻONYCH, KTÓRZY SĄ MENEDŻERAMI WYSOKIEGO SZCZEBLA I BEZROBOTNYMI

Tego nie widać, nie czuć. Nikt by nie pomyślał, że jestem chory

● Osoby najbardziej zagrożone nie robią testu na HIV. Powodem może być strach lub wstyd. Wirus nie wybiera zawodu czy statusu społecznego

Spoleczeństwo

Gabriela Bogaczyk

g.bogaczyk@kurierlubelski.pl

Maksymilian żyje z renty. Jest po pięćdziesiątce. Mówi, że jest nieustającym singlem. Dodaje, że ma nadwagę, choć kiedyś był podobno chodzącym wieszakiem z dwudziestokilogramową niedowagą. Lubi podróżować po Polsce i robić zdjęcia zabytkom i krajobrazom. 26 lat temu zachorował.

- To były objawy typowe dla szkarlatyny, czyli wysoka temperatura i wysypka na całym ciele. I tak też był leczony. Po ich ustąpieniu powiększyły mi się z kolei węzły chłonne pachwinowe, które były bardzo bolesne przy wstawaniu, siadaniu, chodzeniu. Zarabisty ból. I wtedy coś mnie tak naszło, aby pójść się przetestować ze względu na to, że prowadziłem akurat takie, a nie inne życie - opowiada Maksymilian, w skrócie Maks.

Poszedł do punktu diagnostycznego i oddał krew. Przy wywiadzie do badania usłyszał od profesora dermatologii komentarz „co, bywało się na tych zakrapianych imprezkach gejowskich?”.

- Po dwóch tygodniach miałem przyjść po wynik, niestety go nie było. Poproszono mnie, żebym jeszcze raz oddał krew, bo coś tam próbówka się służyła czy zanieczyściła - opowiada. I zaznacza, że w tamtych czasach bardzo często tak mówili, nie chcąc powiedzieć wprost, że wynik wyszedł dodatni.

- Początkiem sobie jeszcze kolejne dwa tygodnie i niestety okazało się, że zrobiłem sobie niefajny prezent pod choinkę na święta. I jeszcze najlepsze w tym wszystkim jest to, że pierwszy test wykonałem sobie w dzień śmierci Freddiego Mercury'ego. To też było dla mnie znaczące - dodaje.

Pojawił się natłok pytań: jak to dalej będzie, czy są leki, kto zostanie powiadomiony, czy rodzina lub zakład pracy. Wtedy był to dla niego jakiś koniec świata, ale

jak mówi, jeszcze nie aż taki, że by rzucać się do rzeki. - Podjąłem taką decyzję, że póki nie będę musiał, to nikomu o tym nie powiem. Na tyle, ile będę mógł, będę sobie żył, a co ma być, to będzie.

Jedyną osobą, która wiedziała o tym, była jego przyjaciółka z pracy i jeszcze jedna osoba. Do tego powiadomił też osoby, z którymi utrzymywał wcześniej kontakt seksualny. - Nie wiedząc, że jestem zakażony, mogłem ich zarażać. Chciałem ich ustrzec - dodaje Maks.

I tak było przez pół roku, dopóki jego stan zdrowia się nie pogorszył na tyle, że musiał pójść do szpitala. Wtedy musiał przyznać się mamie, że zakażył się wirusem HIV, w rozmowie wyszło także, że jest gejem. - To był szok, niedowierzanie, płacz. Jak wróciliśmy do domu, to były ciche dni między nami. Były oddzielne szuflaciki, naczynia, dezynfekowana solidnie wanna po moim kąpaniu, taka samo toaleta czy zlew. Oddzielnie prana była moja bielizna, wcześniej gotowana. Stopniowo mama zaczęła zmieniać podejście, choć czasem w kłótniach mi wypominała, że zrobiłem wielką krzywdę rodzinie. Ale to się zmieniło - wspomina Maks.

Czy podejrzewa, kto mógł go zakażyć? Jest prawie pewien, że była to jedna z dwóch osób, ale nie ma pewności, czy w momencie stosunku wiedziały już, że są zakażone.

- Na początku miałem do nich bardzo duże pretensje, ale po przemyśleniach uznałem: co z tego, że im nawrzuć, jak i tak zdrowia mi to nie wróci? Obie te osoby już dawno nie żyją - dodaje.

Od momentu zakażenia minęło u Maksa prawie 30 lat. Zaznacza, że przez ten czas ludzie dużo więcej wiedzą na temat HIV, ale cały czas krążą stereotypy. - Mimo wszystko widać stigmatyzację osób z HIV, ale z tym naprawdę można żyć. Medycyna też poszła do przodu. Na rynek wchodzi nowsze i lepsze leki, które mają mniej skutków ubocznych. Nie bierze się też garści leków tak, jak ja 26 lat temu. Raz dziennie w trakcie kolacji żądam jedną tabletkę. I po kłopotach - dodaje.



► Aż połowa zarażonych żyje, nawet nie wiedząc, że są nosicielami

Co prawda zakażeni nie mogą być dawcami organów, tkanek czy krwi, ale nie muszą się nikomu z tego spowiadać. Chodzi np. o pracodawców czy lekarzy.

- Nie mam obowiązku mówienia stomatologowi, że jestem zakażony. Każdy lekarz niezależnie od specjalizacji powinien traktować pacjenta jak osobę potencjalnie zakażoną HIV czy WZWC. Mam wyłącznie obowiązek powiedzieć o zakażeniu swojemu partnerowi czy partnerce seksualnej - tłumaczy Maks.

No właśnie, jak jest z seksem? Leki skutecznie ograniczają zaraźliwość u osoby, która się leczy. Ale i tak Maks zawsze dba o dodatkowe zabezpieczenie. - Jeśli uprawia się seks - bo nikt nam tego nie zabroni - należy zawsze pamiętać, żeby był bezpieczniejszy. Najlepszym sposobem na uniknięcie chorób przenoszonych drogą płciową jest prezerwatywa, która w bardzo dużym stopniu ogranicza możliwość zakażenia - tłumaczy mężczyzna.

to zakażenie wirusem HIV. W tym było 99 przypadków AIDS i 37 zgonów. Tylko w zeszłym roku wynik dodatni otrzymały 42 osoby. Niestety w naszym regionie wykonuje się najmniej testów w kierunku HIV. Np. w punkcie konsultacyjno-diagnostycznym przy ul. Spokojnej w Lublinie wykonano w zeszłym roku 495 testów. U pięciu osób potwierdziło się zakażenie.

Zaznaczmy, że ten punkt to jedyne miejsce na Lubelszczyźnie, gdzie anonimowo i bezpłatnie można wykonać badanie na HIV. Kto przychodzi tu wykonać test?

- Ja mówię, że są to osoby, którym włączyło się myślenie - odpowiada Piotr Dudziak z PDK przy Spokojnej. - Do tego trzeba po prostu do dojrzeć - dodaje ekspert.

Na badanie zgłaszają się ludzie w różnym wieku. Większość z nich jest młoda, ale są też osoby po siedemdziesiątce. Przychodzi dużo par, które chcą mieć pewność, że są zdrowe, bo planują razem przyszłość i dziecko. Ale zjawiają się też osoby po przypadkowych stosunkach. - Mam na myśli osoby, które uzależniły swój styl życia od adrenaliny związanej z ryzykownymi kontaktami seksualnymi - tłumaczy.

Najłatwiej o nie w czasie wakacji. Coraz głośniejsze się mówi także o świadomej seksturystyce.

- Chodzi np. o ludzi, którzy wracają np. z Tajlandii i przychodzą po raz kolejny do nas, aby wykonać test. Tak jakby chcieli potwierdzić: już czy jeszcze? To nie jest przypadek czy jednorazowa głupota, tym bardziej że takie osoby często nie używają zabezpieczeń. Są świadome tego, jak można się zakażyć HIV, a mimo wszystko podejmują ryzyko - dodaje Dudziak.

Zdarzały się takie przypadki młodych chłopców lub dziewczyn, którzy przychodzili wykonać badanie po tabletkę gwałtu, gdy tylko odzyskali świadomość. - Bardzo się krępowali. To wielka trauma, widać było wielki wstyd w ich oczach, bali się z nami rozmawiać. Mieliśmy taką osobę, która trzykrotnie do nas wracała, bo bała się pójść na policję czy komukolwiek się przyznać. Tabletkę czyni z nas istoty bezwolne - dodaje Piotr Dudziak.

Badanie w kierunku HIV polega na pobraniu krwi. Najpierw jednak odbywa się rozmowa z doradcą, który ocenia ryzyko zakażenia. Zdarza się, że przychodzi osoba i mówi, że jechała w trolejbusie obok kogoś, kto wygląda na narkomana.

- Wtedy im wyjaśniamy, że to niemożliwe, bo nie można zarażać się HIV tylko dlatego, że siedzi obok. W takich sytuacjach odmawiamy wykonania testu - dodaje Dudziak.

Obecnie na odbiór wyniku czeka się tydzień. Wynik papierowy można odebrać na hasło, które wymyśla sobie klient, do dawana do niego często jest jakaś liczba. Wygląda to tak: Anna57 lub Piotr19. - Jeżeli napisane jest „niereaktywny” to równoznaczne jest to z tym, co kiedyś oznaczało „ujemny”. Z kolei „reaktywny” to ten wynik, któremu nikomu nie życzę - zaznacza ekspert.

I zaznacza, że wynik podawany jest zawsze ze stuprocentową gwarancją. - Jeżeli w krwi znajdziemy nietypowe wirusy np. żółtaczkę, zapalenia stawów, nerek, to wtedy tę samą próbkę wysyłamy w celu weryfikacji do Warszawy. Tam jest szczegółowo sprawdzana pod kątem wirusa HIV - wyjaśnia.

Co ważne, wstępny test w kierunku HIV można zrobić dopiero po dwóch, trzech tygodniach od ryzykownego kontaktu, ponieważ przeciwciała się różnie namnażają w organizmie. Żeby uzyskać absolutną pewność, że jesteśmy zdrowi, potrzebne jest ponowne wykonanie testu po trzech miesiącach. - Jeżeli np. po 6 tygodniach wynik jest dodatni, to nie trzeba go powtarzać. Natomiast jeżeli wyszedł ujemny, to daje dużą nadzieję, że człowiek się nie zakażył, ale nie jest to absolutna pewność, dlatego należy go powtórzyć - zaznacza Piotr Dudziak.

Większość pacjentów przychodzi się zbadać, żeby dowiedzieć się, że są zdrowymi, a nie chorymi. - Każdy przychodzi z tą nadzieją w plecaku i wiążąc ją dajemy - odpowiada.

Lekarze z oddziałów zakaźnych w Lublinie wykrywają zakażenia HIV często już na bardzo zaawansowanym etapie, z dużym upośledzeniem układu odpornościowego. - To już są bardzo poważne objawy, praktycznie o krok od AIDS. Mamy kilka wykrytych takich przypadków w ostatnim czasie - mówi dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik kliniki chorób zakaźnych w SPSK1.

I tłumaczy, że pierwsze niepokojące objawy mogą być mylone z przeziębieniem lub mononukleozą. Może to być gorączka, powiększone węzły chłonne, wysypka na ciele.

- Objawy są naprawdę przeróżne. Jest to worek bez dna. Dlatego ciężko podejrzewać u każdej osoby z bólem gardła czy powiększeniem węzłów, że powodem dolegliwości może być HIV - dodaje zakaźnik.

Jasno podkreśla, że są możliwe tylko trzy sposoby na zakażenie się wirusem HIV. To droga seksualna, poprzez krew i droga okołoporodowa, z matki na dziecko. - Innej możliwości nie ma. Nikt nigdy się nie zakażył się przez dotykanie, podawanie ręki czy codzienne przebywanie obok drugiej osoby - zapewnia.

● @ @

Premiery



Jeep Wrangler nowej generacji

Zdecydować będzie można się na 3,6-litrowy silnik benzynowy V6 lub na czterocylindrowego Diesla 2.8 CRD zastąpi 3.0 CRD V6 o mocy 250 KM. Zrezygnowano także z pięciobiegowego automatu na rzecz osmiobiegowej konstrukcji. Niewykluczone, że nowy Wrangler otrzyma wersję mild-hybrid. Pojazd ma wejść do sprzedaży w Stanach Zjednoczonych na początku 2018 roku.



Elektryczna Honda

Wystawa Tokyo Motor Show jest tradycyjnie okazją do zaprezentowania premier i konceptów dla japońskich marek. Np. Honda pokazała koncepcyjny projekt Sports EV. Dwuosobowe auto sportowe wyróżnia się m.in. okrągłymi światłami LED i długą maską. Zamiast lusterek jest system kamer. Koncept łączy w sobie napęd elektryczny i sztuczną inteligencję - nie zdradzono jednak szczegółów. Producent nie zdradził także informacji czy prototyp ma szansę trafić do produkcji.



Ile kosztuje nowy SsangYong Rexton?

Na polskim rynku ceny nowego Rextona startują od kwoty 109 900 zł za auto z benzynowym silnikiem o pojemności 2 litrów i mocy 225 KM. Za najtańszą wersję wysokoprężną (silnik 2.2 o mocy 181 KM) trzeba zapłacić od 129 900 zł. Dla porównania Ford Edge z silnikiem wysokoprężnym o pojemności 2 litrów i mocy 180 KM to wydatek od 168 450 zł. Kia Sorento z jednostką Diesla (2.0, 185 KM) kosztuje od 147 500 zł.

Zderzenie auta z latarnią. Co zrobić?

● Zapewne większość osób, gdy mówi o kolizji drogowej, ma na myśli zdarzenie, w którym biorą udział co najmniej dwa pojazdy. Zdarza się jednak, że kierowcy mają bliższe spotkanie np. z latarnią czy znakiem.

motofakty.pl

wszystko o samochodach

Daniel Świerzewski

Kiedy uczestnicy kolizji lub wypadku są zobowiązani do wezwania policji? - Obowiązek wezwania policji na miejsce zdarzenia drogowego powstaje w sytuacji, gdy choć jeden z jego uczestników jest ranny lub zabity - mówi młodszy inspektor Sebastian Gleń, Rzecznik Prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. - Jeżeli w wyniku wypadku jego uczestnik dozna obrażeń ciała, należy w pierwszej kolejności udzielić mu pomocy oraz wezwać zespół ratownictwa medycznego. W takim przypadku, oraz w przypadku gdy będzie ofiara śmiertelna, zawsze wzywamy policję i nie podejmujemy czynności, które mogłyby utrudnić ustalenie przebiegu wypadku, np. nie wolno przestawiać samochodu, czy przenosić rzeczy z jezdni - dodaje podinspektor Magdalena Bieniak z Komendy Stołecznej Policji. Ważne podkreślenia jest, że w razie uszczerbku na zdrowiu, najpierw należy udzielić pomocy osobom poszkodowanym, a dopiero później na miejsce zdarzenia należy wezwać policję.

Jak firmy ubezpieczeniowe traktują takie zdarzenia jak kolizja z latarnią lub sygnalizacją



► Dla ubezpieczyciela nie ma różnicy czy pojazd został uszkodzony podczas zderzenia z innym pojazdem, czy z infrastrukturą miejską

światłą? Czy traktują je jakoś inaczej, niż zdarzenie z udziałem dwóch samochodów?

Gdy jeden z uczestników zdarzenia jest ranny lub zabity, trzeba wezwać policję

- Dla zakładu ubezpieczeń nie ma różnicy przy sposobie likwidacji szkody czy pojazd został uszkodzony podczas zderzenia z innym pojazdem, czy z infrastrukturą miejską. Najważniejszą kwestią w każdym procesie likwidacyjnym jest ustalenie okoliczności zdarzenia, rozmiaru szkody oraz ustalenie odpowiedzialności zgodnie z zawartą polisą. Rozumieemy przez to zbadanie, czy po-

dane przez zgłaszającego okoliczności zdarzenia są objęte ochroną ubezpieczeniową zagwarantowaną w polisie oraz czy przedstawione uszkodzenia mogły powstać w takich okolicznościach - tłumaczy Aleksandra Leszczyńska z AXA Ubezpieczenia.

Na przykładzie danych Komendy Stołecznej Policji wynika, że takie zdarzenia stanowią niewielki ułamek kolizji.

W I połowie 2017 roku policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji byli wzywani do 14389 kolizji drogowych.

Wśród nich można wyszczególnić m.in. najechanie na barierę ochronną (201 przypadków), najechanie na drzewo (12), najechanie na dziurę (239), najechanie na słup, znak (239) i najechanie na zaporę kolejową (3). ●

Rejestracja samochodu. Sejm przegłosował zmiany

Uchwalona przez Sejm nowelizacja ustawy Prawo o ruchu drogowym zakłada wprowadzenie nowej czasowej formy rejestracji pojazdów. Dla kogo ma być przeznaczona i przez jaki okres będzie obowiązywać?

Sejm przyjął propozycję nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym. To ułatwienie dla firm oraz jednostek badawczych, a chodzi o tzw. rejestrację profesjonalną. W praktyce oznacza to, że firmy będą mogły przeprowadzać

jazdy testowe bez konieczności rejestracji każdego pojazdu.

Zgodnie z nowelizacją dokumentem potwierdzającym dopuszczenie do jazdy testowej pojazdu samochodowego, motoroweru, ciągnika rolniczego lub przyczepy będzie profesjonalny dowód rejestracyjny wraz z zalegalizowanymi profesjonalnymi tablicami rejestracyjnymi. Organem dokonującym takiej rejestracji auta będzie starosta, a jej ważność wyniesie rok. Możliwe będzie użycie jednego profesjonalnego numeru rejestracyjnego dla wielu pojazdów. Opłata za wy-

danie decyzji o profesjonalnej rejestracji pojazdów nie będzie wyższa niż 100 zł, a za blankiet profesjonalnego dowodu rejestracyjnego - 20 zł. Pojazd podlegający profesjonalnej rejestracji może być prowadzony nie tylko przez podmiot uprawniony lub jego pracownika, ale też przez klienta oraz kierowcę wynajętego przez producenta. Szacuje się, że z tej zmiany może skorzystać około 20 tys. firm i jednostek badawczych.

Zakłada się by nowe przepisy weszły w życie po upływie 18 miesięcy od dnia ogłoszenia nowelizacji w Dzienniku Ustaw. ●



► W nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym przewidziane są ułatwienia w rejestrowaniu pojazdów m.in. dla firm

Które foteliki dla dzieci są najlepsze?

● ADAC przedstawił wyniki swoich testów fotelików samochodowych. Pod lupę wzięto 37 różnych modeli podzielonych na siedem kategorii, w tym coraz popularniejsze foteliki uniwersalne.

motofakty.pl

wszystko o samochodach

Kamil Rogala

Wśród fotelików w grupie do 1 roku życia, najlepiej spisał się

Stokke iZi Go Modular. Otrzymał on ocenę 1,8 (dobry). Wypadł bardzo dobrze w testach bezpieczeństwa, zaś w testach łatwości obsługi i ergonomii uzyskał ocenę dobrą. Nie znaleziono w nim szkodliwych substancji. Tuż za nim z oceną 1,9 uplasował się Stokke iZi Go Modular + iZi Modular i-Size base. Zestaw spisał się bardzo podobnie, choć w teście bezpieczeństwa dostał niższą ocenę. Zupełnie inną, dużo gorszą ocenę uzyskał model... tej samej firmy. Joolz iZi Go Modular oraz zestaw Joolz iZi Go Modular + iZi Modular i-Size base otrzymały ocenę 5,5 (mierny). Zaskakuje również, że zastosowano w nich materiały niebezpieczne dla dzieci. W środku stawki uplasował się Bergsteiger Babyschale z oceną 3,4 (zadowalający).

W grupie 0-1,5 roku życia przetestowano aż jedenaście modeli, wśród których najlepiej poradził sobie Cybex Aton 5 uzyskując ocenę 1,6 (dobry). Nie stwierdzono w nim żadnych szkodliwych substancji. To równocześnie najlepiej oceniony fotelik w całym teście. Oceny w zakresie od 1,7 do 1,9 otrzymało osiem kolejnych modeli w stawce tj. Britax Romer Baby-Safe i-Size+ i-Size Base, Cybex Aton 5 + Aton Base 2, Britax Romer Baby-Safe i-Size+ i-Size Flex Base, GB Idan, GB Idan + Base-Fix, Nuna Pipa Icon + Pipafix Base, Britax Romer baby Safe i-Size oraz Cybex Aton 5 + Aton Base 2-fix. Tuż za nimi z oceną 2,0 oraz zadowalającymi materiałami uplasował się Nuna Pipa Icon. Stawkę zamyka Hauck Zero Plus Comfort z oceną 2,7. W żadnym modelu z tej grupy nie stwierdzono poważnych problemów z substancjami szkodliwymi.

Kolejna grupa (0-4 rok życia) to jedna z pierwszych, która obejmuje foteliki o większej uniwersalności dotyczącej wagi i wieku dziecka. Uniwersalność nie sprzyja jednak bezpieczeństwu. Dwa pierwsze modele - Maxi-Cosi AxissFix Plus oraz



Recaro Zero.1 i-Size - otrzymały ocenę 2,4 (dobry). Nie stwierdzono w nich żadnych szkodliwych substancji. Kolejna dwa to Joie Spin 360 oraz Takata Midi i-Size Plus + i-Size Base Plus z ocenami odpowiednio 2,8 oraz 2,9 (zadowalający). Specjaliści dopatrzili się małych problemów z obecnością szkodliwych substancji, ale nie było to zbyt duże uchybienie.

W grupie o największej rozpiętości wiekowej (0-12 r. ż.), pojawił się tylko Graco Milestone. Jego ocena końcowa jest dość słaba - zaledwie 3,9 (wystarczający). Na szczęście w materiałach nie znaleziono wielu szkodliwych substancji.

W grupie 1-7 lat również pojawił się tylko jeden model i uzyskał ocenę końcową 3,8 (wystarczający). Mowa o foteliku Axkid Wolmax, który nie miał żadnych szkodliwych substancji w użytych do produkcji materiałach.

Przedostatnia grupa (1-12 r. ż.) składa się z dziewięciu modeli. W tym przypadku różnica pomiędzy najlepszym a najgorszym jest bardzo wyraźna - 1,9 kontra 5,5. To w tej grupie pojawiły się foteliki, które

w ocenie bezpieczeństwa otrzymały mierną ocenę. Zaczynajmy jednak od zwycięzcy, a jest nim model Cybex Pallas

Cenną pomocą w wyborze fotelika do auta są profesjonalne testy, np. ADAC

M SL, który uzyskał ocenę 1,9. Poza tym nie stwierdzono w nim żadnych szkodliwych substancji. Podobną ocenę uzyskały Cybex Pallas M-Fix SL oraz Kiddy Guardianfix 3, choć w tym drugim były niewielkie uwagi odnośnie obecności szkodliwych materiałów. Na drugim końcu tabeli znalazły się Casualplay Multipolaris Fix oraz LCP Kids Saturn iFix. Oba uzyskały mierną ocenę bezpieczeństwa i mizerne 5,5 w ocenie ogólnej.

W ostatniej grupie największych fotelików (4-12 r. ż.) pojawiło się sześć przedstawicieli. Najlepiej wypadł Cybex Solution M SL oraz jego alternatywna wersja Cybex

Solution M-Fix SL. Oba uzyskały ocenę 1,7, nie stwierdzono również żadnych szkodliwych substancji w użytych materiałach. Na trzeciej pozycji wyładował Kiddy Cruiserfix 3 z oceną 1,8 oraz niewielkimi zastrzeżeniami do użytych materiałów. Dalej uplasowały się Baier Adefix oraz Baier Adebar z ocenami 2,1 oraz 2,2. Stawkę zamyka Casualplay Polaris Fix z oceną 2,9.

Testy ADAC potwierdziły, że nie istnieje fotelik idealny. Niestety wielu rodziców wciąż ma skromną wiedzę na temat fotelików, budowaną na forach internetowych, wśród znajomych i rodziny. Gdyby choć część rodziców zasięgała opinii u specjalistów, dzieci byłyby znacznie bezpieczniejsze. Zazwyczaj fotelik samochodowy wybierany jest drogą losową lub co gorsza, chęcią oszczędzenia kilkuset złotych - w tym celu kupowane są modele za duże, niedopasowane do jego budowy anatomicznej, wieku, wzrostu itp. Wolne przestrzenie między ciałem dziecka i fotelikiem bywają kompensowane włożeniem poduszki czy mocniejszym zaciągnięciem

pasów. Takie działania mogą doprowadzić do tragedii przy zwykłej kolizji. Nierzadko w samochodzie montowane są foteliki otrzymane od rodziny lub znajomych. Nie byłoby w tym nic złego, ale w większości przypadków jest to fotelik nieodpowiedni dla danego dziecka.

Kolejnym błędem jest wożenie starszego dziecka w za małym foteliku. To następny objaw oszczędności, który trudno wytłumaczyć. Podkurczone nóżki, głowa wystająca nad zagłówkiem, poza tym jest ciasno i niewygodnie - poziom komfortu i bezpieczeństwa na najniższym możliwym poziomie.

Wybierając fotelik, warto posilkować się testami przeprowadzonymi z użyciem specjalistycznego sprzętu. To one pokazują, czy dany fotelik jest naprawdę bezpieczny dla dziecka. Fora internetowe czy bloki powinny być najwyższej źródłem wiedzy o łatwości czyszczenia tapicerki czy zapinania pasów w foteliku.

To jednak kwestie wtórne. Dla rodziców priorytetem powinno być bezpieczeństwo dziecka. Jeśli dany fotelik ma

świetne wyniki w testach bezpieczeństwa, ale z łatwością obsługi jest nieco gorzej, lepiej poświęcić kilka minut więcej na ustawienie wszystkiego przed podróżą, niż bać się o dziecko podczas jazdy. ●

© ADAC

Foteliki w świetle prawa

● W połowie 2015 r. zmianie uległy regulacje prawne w zakresie przewożenia dzieci w aucie. Przestał obowiązywać próg ukończenia przez dziecko 12 roku życia. Wymagane stało się natomiast, by dzieci, które mają mniej niż 150 cm wzrostu, bez względu na wiek, były przewożone w fotelikach. Wyjątek przewidziano w sytuacji, gdy rozmiar auta nie pozwala na zamontowanie trzech fotelików na tylny kanapie. Dziecko, które ukończyło trzeci rok życia można wówczas przewozić bez fotelika, pod warunkiem, że zostało przypięte pasami, pozostała dwójka podróżuje w fotelikach. Eksperti od bezpieczeństwa polecają w takiej sytuacji poszukanie innych fotelików lub wymianę auta. Za przewożenie dziecka bez fotelika grozi mandat w wysokości 150 zł, do którego przypisano też sześć punktów karnych.

Chcesz kupić mieszkanie?

WEJDŹ NA GRATKA.PL



gratka

Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

GŁOS

www.gp24.pl; www.gk24.pl; www.gs24.pl

Prezes oddziału

Piotr Grabowski

Redaktor naczelny

Krzysztof Nałęcz

Zastępcy

Ylona Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski
Bogdan Stech (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Zelazko, tel. 500 324 240

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 34 73 537

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin,
tel. 94 347 35 99, fax 94 347 35 40, tel.
reklama 94 347 35 12,

redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,

tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 059 848 81 01,
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,

redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY

Kołobrzeg ul. Ratuszowa 3/13,
78-100 Kołobrzeg, tel. 94 354 50 80,
fax 94 3527149

Bytów ul. Wojska Polskiego 2,
77-100 Bytów, tel. 59 822 60 13,
tel. reklama 59 848 81 01

Szczecinek ul. Plac Wolności 6,
78-400 Szczecinek, tel. 94 374 88 18,
fax 94 374 23 89

Swinoujście ul. Armii Krajowej 12,
72-600 Swinoujście,
tel. 91 321 46 49,
fax 91 321 48 40,
reklama tel. 91 578 47 28

Stargard

ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PBC
Publiczne Biuro
Czytelnicze

Publikacja
Czytelnicza

WYDAWCA
Polska Press Grupa

Wydawca
Konarowski ZOP

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA
POLSKA PRESS GRUPA

Ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Tel.: 22 201 44 00, faks: 22 201 44 100

Prezes Zarządu Dorota Stanek

Wiceprezes Dariusz Świąder

Członek Zarządu Paweł Fajara

Członek Zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor zarządzający Biura Reklam
Paweł Kossek 22 201 44 36

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński 22 201 42 00

Marketing Sławomir Nowak 22 201 44 00

Kolportaż Karol Wlazło 94 347 35 00

Produkcja Dorota Czerko 22 201 41 00

Racznik prasowy Joanna Pazio 22 201 44 38

DRUK

Polska Press Oddział Poligrafia
Drukarnia w Koszalinie
Ul. Słowiańska 3a

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Makuszewski i wielu innych

● Maciej Makuszewski przeżywa prawdziwy dramat. Uraz wykluczy go z udziału w mundialu

● Neville, Cissé, Lubański czy Reus to jedni z wielu piłkarzy, którzy przeżyli to samo co „Maki”

Piłka nożna

Michał Skiba

redakcja@polskatimes.pl

Sympatyczny, otwarty, uśmiechnięty, z pewnością siebie o wyjątkowo optymistycznym zabarwieniu - każdy, kto miał choć chwilę styczność z Maciejem Makuszewskim, to opisze go w takich słowach. Skrzydłowy Lecha Poznań swoją grą w tym sezonie Lotto Ekstraklasy zapracował sobie na miano „kadrońca”. - W defensywie mogę wyglądać dużo lepiej. Pracuję nad tym na każdym treningu. Chcę jechać na mistrzostwa świata, bo dla każdego piłkarza jest to impreza życia - mówił jeszcze niedawno „Maki”.

- Uszkodzeniu uległy dwa więzadła w stawie kolanowym: więzadło poboczne boczne i krzyżowe przednie. Aby kolano odzyskało stabilność, konieczne jest leczenie operacyjne. W zależności od przebiegu rehabilitacji Macieja czeka ok. 6-9-miesięczna rehabilitacja - mówi dr Andrzej Pyda, członek sztabu medycznego Lecha Poznań. Diagnoza brzmi jak wyrok dla zawodnika „Kolejorza”

Makuszewski, który w niedzielnym meczu z Cracovią zerwał więzadła poboczne i krzyżowe, będzie operowany w piątek w Rzymie. Zabieg ma przepro-

wadzić prof. Pier Paolo Mariani, który kilka miesięcy temu operował Arkadiusza Milika. To on postawił na nogi również takich piłkarzy jak: Francesco Totti, Aldair i Emerson, Alessandro Nesta czy Fabio Quagliarella. Ale brak Macieja Makuszewskiego w reprezentacji Polski w mistrzostwach świata w Rosji to pewnik.

A co, jeśli w swojej reprezentacji nie należysz do katalogu o nazwie „jedni z wielu”, tylko jesteś prawdziwą gwiazdą? Wtedy kontuzja boli pewnie - oczywiście w sferze psychicznej - jeszcze mocniej. W obecnych czasach symbolem „szklanego piłkarza” jest Marco Reus. Ze wszech miar utalentowany pomocnik Borussia Dortmund w swojej karierze był kontuzjowany przez... 592 dni. Ominęły go mistrzostwa świata w Brazylii. Mało powiedziane, ominął go wielki triumf nad Brazylią (7:1) w półfinale, i rzecz jasna złoty medal.

- Niektórzy mogą mówić, że przecież zarabiam tyle pieniędzy, ale to nie ma dla mnie żadnego znaczenia. Mógłbym z łatwością oddać je wszystkim za dobre zdrowie i możliwość gry - powiedział niedawno Reus w wywiadzie dla magazynu „GQ”.

Młodszy kibice mogą tego nie pamiętać, ale medal koło nosa przeszedł również polskiemu piłkarzowi. I to nie byle komu. Brązowy krążek MŚ'74 w Niem-



► Maciej Makuszewski był w gronie mocnych kandydatów selekcjonera Adama Nawalki na wyjazd na MŚ w Rosji. Skrzydłowy Lecha Poznań doznał poważnej kontuzji i nie zagra przez kilka miesięcy

czek zdobyłby również Włodzisław Lubański, ale w zwycięskim meczu eliminacyjnym z Anglikami (2:0 w Chorzowie) brutalnie faulował go Roy McFarland. Efekt? Zerwane więzadło krzyżowe. - Po latach bardziej pamiętam radość z gola, w końcu nieczęsto pokonuje się bramkarza reprezentacji Anglii, ta kontuzja miała ogromny wpływ na moją dalszą grę. Uraz wyeliminował mnie na długi

czas i poważnie zaburzył moją karierę sportową. Nie dopatruję się jednak w wejściu McFarlanda żadnej złośliwości. To był po prostu wypadek przy pracy - wspominał po latach Lubański.

Są też przypadki, gdy kontuzji piłkarz nabawia się, gdy... sam próbuje faulować. Tak z mundialu w Korei i Japonii w 2002 roku wykluczył się ówczesny prawy obrońca reprezentacji Anglii Gary Neville. W półfinale Ligi Mi-

strzów pomiędzy Manchesterem United i Bayerem Leverkusen Anglik wykonał wślizg w kierunku Zé Roberto, a ucierpiała na tym jedynie kość śródstopia defensora United. Co ciekawe, dwa tygodnie przed tym wydarzeniem bardzo podobnego urazu nabawił się David Beckham. Cała Azja (gdzie piłkarz wciąż ma miliony fanów) modliła się o zdrowie „Becksa”. Ostatecznie Anglik wyleczył się

na turniej. Na imprezę do Korei i Japonii nie pojechał za to również Steven Gerrard, wtedy wielka nadzieja środka pola „Synów Albionu”. Anglicy z Azji, mimo jak zawsze buńczucznych zapowiedzi, nie wrócili do domu z medalami.

Kolejnym piłkarzem, którego ominął medal mistrzostw świata, był Djibril Cissé, który spadał spod rzeszistej ulewy pod bardzo mocną rynnę. Zaczęło się w 2004 r., gdy doznał skomplikowanego złamania nogi w meczu Liverpool - Blackburn. Podobno od amputacji Francuza uratował refleks lekarza. Później przyszedł kolejny dramat - Cissé nie pojechał na mundial w 2006 r., bowiem złamał kość piszczelową i strzałkową. Na ostatniej prostej, w ostatnim meczu kontrolnym z Chinami, tuż przed wylotem do Niemiec. Francuzi przegrali złoto dopiero po karnych. W jednym z wywiadów Cissé wyznał, że rozważa amputację obu kończyn i korzystanie z protez. Cały Cissé.

Gdy piłkarze wypadali z wielkich turniejów, towarzyszył im mniejszy lub większy dramat. Gracz mógł nabawić się zwykłej kontuzji lub jak bramkarz Santiago Cañizares opuścić na stopę buteleczkę perfum. Z piłkarzy, których ominął mundial lub mistrzostwa Europy, można już układać kilka jedenastek godnych tytułu. ●●●

Przygoński ma stanąć na podium Rajdu Dakar

Rajdy samochodowe

6 stycznia w Limie start Rajdu Dakar. Meta 20 stycznia w Cordobie. Łącznie do przejechania kierowcy mają ponad 9000 km. Wśród nich jest 10 Polaków

Tomasz Biliński

tomasz.bilinski@polskapress.pl

Orlen Team zaprezentował swoją ekipę na 40. edycję Rajdu Dakar. Już dawno nie była ona tak mała. 6 stycznia z Limy wystartują tylko dwie załogi - samochodem i na motocyklu. - Zespół jest mniej liczny, ale za to obiecujący. Nasi zawodnicy z roku na rok robią postępy. Stąd rosną także nasze wymagania. Oczekujemy, że Kuba Przygoński będzie na podium - stwierdził przedstawiciel PKN Orlen Michał Skuza.

- Czy czuję przez to większą presję? Ona towarzyszy mi od lat, więc jestem do niej przyzwyczajony - wzruszył ramionami 32-

letni kierowca. - Poza tym osobiście chcę poprawiać się z każdym rokiem. Dlatego w nadchodzącym Dakarze chcę być wyżej niż na siódmym miejscu, które zajęliśmy rok temu. Tyle tylko, że to trudne i nieprzewidywalne zawody. Jesteśmy jednak w dobrej formie, jeździmy szybko i jeśli warunki będą nam sprzyjać, wtedy jak najbardziej mamy szanse być wysoko - dodał drugi kierowca w klasyfikacji generalnej tegorocznego Pucharu Świata w rajdach terenowych.

Dla Przygońskiego będzie to dziewiąty start w Rajdzie Dakar, a trzeci w aucie. Dwa lata temu był 15. Wcześniej startował motocyklem. Z sześciu edycji ukończył pięć. Najwyżej, na szóstym miejscu, był w 2014 r. Do zmiany pojazdu przekonała go kontuzja kregosłupa, której doznał podczas zawodów na jednoślady. Jego pilotem jest Tom Colsoul. W minionym sezonie w ry-



► Rok temu Przygoński i Colsoul zajęli siódme miejsce na Dakarze

walizacji o Puchar Świata polsko-belgijska para była gorsza tylko od legendarnego i bogatego Katarczyka Nasira al-Atijji.

Od początku współpracy jeżdżą samochodem Mini, przygo-

nowanym przez firmę X-raid. Rok temu Przygoński był chwalebny przez właścicieli niemieckiej fabryki. Na najbliższy Dakar otrzymali najnowszą specyfikację auta - Mini John Cooper Wor-

ks Rally. - Główne zmiany w najnowszej konstrukcji to mniejsza o 100 kg waga, większy skok zawieszenia i nowe opony. Byliśmy z Tomem zaskoczeni, że ten samochód jest taki szybki. Testowaliśmy go tylko w Maroku, przejechaliśmy prawie 5 tys. km. Wierzę, że ten model będzie w stanie pokonać pojazdy Peugeota - podsumował kierowca.

To właśnie auta francuskiego producenta na początku 2017 r. zajęły całe podium. Kierowcą pierwszego był Stéphane Peterhansel, drugiego Sébastien Loeb, a trzeciego Cyril Despres.

Największa firma paliwowa inwestuje też w młodego motocyklistę Macieja Giemzę. Oprócz nich w rajdzie weźmie udział jeszcze ośmiu Polaków: Jakub Piątek, Paweł Stasiaczek, Maciej Berdysz (motocykle), Rafał Sonik, Kamil Wiśniewski (quady), Maciej Marton, Sebastian Rozwadowski i Michał Wrzos (piloci). ●●●

Lotto

Środa, 13.12.

Multi Multi - godz. 14
1,2,7,10,11,15,32,37,40,41,42,50,52,
53,64,66,69,71,72,78
plus 11

Kaskada

1,2,5,8,9,11,14,15,18,19,22,24

Wtorek, 12.12.

Multi Multi - godz. 21.40

2,5,6,12,13,21,23,24,25,29,30,34,
39,40,48,50,62,65,68,77

plus 13

Lotto

16, 21, 31, 40, 45, 49

Lotto Plus

23, 28, 34, 36, 37, 47

Mini Lotto

2, 10, 15, 34, 38

Kaskada

1,2,7,10,12,14,15,16,18,20,21,23

Ekstra Pensja 11, 16, 18, 25, 28 + 1

Multi Multi - godz. 14

2,5,10,12,14,20,22,24,27,28,29,31,
38,46,48,56,62,72,73,79

plus 73

Kaskada

1,2,3,5,8,9,11,15,16,17,20,21

(STEN)

Sport

dzisiaj polecamy
POLSAT SPORT

● godz. 17.30, siatkówka mężczyzn, Klubowe Mistrzostwa Świata - Polska 2017: ZAKSA - Sada Cruzeiro ●

POLSAT SPORT EXTRA

● godz. 17.30 i 20.00, siatkówka mężczyzn, Shanghai Volleyball Club - Personal Bolivar i Cucine Lube Civitanova - Sarmayeh Teheran VC ●

POLSAT SPORT NEWS

● godz. 17.00, siatkówka kobiet, ValfBank Stambul - Galatasaray SK Stambul ● godz. 20.40, piłka nożna, AFC Ajax - SBV Excelsior ●

Turniej dla dzieci w Słupsku

● Nowy turniej piłkarski w zimowym harmonogramie imprez sportowych w Słupsku, zorganizowany przez Akademię Piłkarską Energa Gryf Słupsk

Piłka nożna

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Akademia Piłkarska Energa Gryf Słupsk S.A. oraz Energa S.A. zapraszają na halowy turniej piłki nożnej dla dzieci z rocznika 2009, który rozegrany zostanie 16 grudnia (w godz. 9-15.30) w hali sportowej przy ul. Niedziałkowskiego.

Turniej organizowany jest z myślą o młodych adeptach sztuki piłkarskiej, którzy stawiają swoje pierwsze kroki w klubowych rozgrywkach. Główny cel turnieju to przede wszystkim popularyzacja piłki nożnej wśród dzieci, promocja zdrowego stylu życia i integracja środowiska piłkarskiego regionu słupskiego. Jednak organizatorzy turnieju nie ukrywają, że ważną jest także rywalizacja sportowa i obserwacja młodych zawodników.

- Liczymy, że w turnieju wystąpi w sumie ok. 150 młodych zawodników i być może zawodniczek. W takiej grupie na pewno będzie można zauważyć wyróżniających się za-



► W turnieju wystąpi około 150 młodych piłkarzy

wodników, których warto obserwować w przyszłości - mówi Paweł Kryszalowicz, były reprezentant Polski w piłce nożnej i członek zarządu Gryfa

Słupsk S.A. - Cieszymy się, że możemy wspierać klub Gryf Słupsk S.A. w tworzeniu Akademii Piłkarskiej i organizacji turnieju Energa Cup Junior. Je-

steśmy przekonani, że korzyści z uprawiania sportu przez młodych ludzi to nie tylko wyszukiwanie talentów, o których mówi Paweł Kryszalowicz, ale

także wyrabianie u dzieci właściwych nawyków żywieniowych i budowanie swoistej kultury uprawiania sportu, jak w krajach zachodnioeuropejskich. To niezwykle ważne w perspektywie zdrowia młodego pokolenia - dodaje Adam Kasprzyk, rzecznik prasowy Grupy Energa.

Turniej rozegrany zostanie w ciągu jednego dnia w jednym z najnowocześniejszych obiektów w Słupsku - w hali im. Tadeusza Gwiżdża przy ul. Niedziałkowskiego 2. Formuła turnieju zakłada start maksymalnie dziesięciu drużyn, rywalizację w grupach, a następnie fazę pucharową.

- To pierwsza tego typu impreza organizowana przez Akademię Piłkarską Energa Gryf Słupsk S.A. Sama Akademia powstała we wrześniu, a już w grudniu robimy pierwszy turniej, ponieważ dla nas celem nadrzędnym jest szkolenie dzieci i młodzieży - mówi Robert Chuchła, koordynator Akademii z ramienia Gryfa Słupsk S.A. - Zapraszamy do udziału kluby i szkoły podstawowe ze Słupska i regionu słupskiego, nabór do rozgrywek jest jeszcze

otwarty, chociaż zostało już niewiele miejsc do przydzielenia - dodaje.

Organizatorzy zapraszają także rodziców i kibiców do wspólnej zabawy, dopingowania i przeżywania turniejowych emocji razem z młodymi piłkarzami i piłkarkami.

Akademia Piłkarska Energa Gryf Słupsk S.A. powstała we wrześniu 2017 r. w celu szkolenia piłkarskiego chłopców i dziewczynek z roczników 2007, 2008, 2009 i 2010/2011. Zajęcia w AP Energa Gryf Słupsk S.A. są darmowe dla wszystkich chętnych dzieci. Kontakt do AP Energa Gryf Słupsk S.A. - akademia@gryf-slupsk.pl, informacje dostępne także na fb.com/APEnerga-GryfSłupskSA.

Znane są już zespoły, które wystąpią w turnieju. Grupa A: Jantar Ustka, Piłka w Bramce Słupsk, Orliki Kończewo, AP IFA Przechlewo, Słupia Kobylnica. Grupa B: Football Academy Słupsk, Orły Dębica Kaszubska, Victoria Słupsk, Futbolaki Słupsk, Akademia Piłkarska Energa Gryf Słupsk S.A. ●

© 20

Nagroda marszałka województwa dla Jerzego Saldat

Badminton

W Urzędzie Marszałkowskim w Gdańsku odbyło się podsumowanie pracy w programie „Szkolny Klub Sportowy 2017 - Aktywni Razem”.

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Program był skierowany do wszystkich nauczycieli w całym kraju przez Instytut Sportu w Warszawie. W naszym województwie pomorskim głównym operatorem tego programu był Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Gdańsku oraz partnerzy: Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku oraz Kuratorium Oświaty w Gdańsku.

W programie SKS 2017 w naszym województwie pomorskim uczestniczyło prawie 900



► Jerzy Saldat obok marszałka Mieczysława Struka (z lewej)

grup dziewcząt i chłopców ze wszystkich typów szkół, ponad 700 nauczycieli brało aktywny udział w prowadzeniu zajęć w 1 lub 2 grupach. Ponad 20 tys. dzieci i młodzieży brało udział w tym programie. Zajęcia odby-

wały się w 20 powiatach i 114 gminach województwa pomorskiego.

- Celem programu było powstawanie nowych i wspieranie już istniejących grup ćwiczebnych dla dziewcząt i chłopców

w różnych dyscyplinach sportu przy różnego typu szkołach w Polsce i w naszym województwie. Także, aby zajęcia te przynosiły dużo emocji, satysfakcji i radości z aktywnego uczestnictwa w nich oraz wspa-

niałe doświadczenia, nowe umiejętności i pozytywne efekty dla młodzieży uprawiającej różne dyscypliny sportu - mówi opiekun SKS przy SP 2 w Bytowie Jerzy Saldat.

W gronie 10 laureatów nagrodzonych za promowanie i prowadzenie zajęć znalazły się zajęcia SKS sekcji badmintonowej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Bytowie prowadzone przez nauczyciela i trenera Jerzego Saldat.

- Nasze zajęcia badmintonowe otrzymały II nagrodę za najlepiej prowadzone zajęcia w województwie pomorskim. Nagrodą był voucher o wartości 1300 zł na zakup sprzętu sportowego dla szkoły. Ta nagroda to nie tylko zasługa moja, ale również moich podopiecznych, którym bardzo dziękuję, bo bez nich te zajęcia by się nie odbywały. Dziękuję im, że swój wolny czas poświęcają na sport - mówi Jerzy Saldat. ● © 20

Jakub Wilk może odejść z zespołu Druteksu-Bytovii

Piłka nożna

Jakub Wilk otrzymał od klubu zgodę na poszukiwanie nowego pracodawcy. 32-latek w Druteksie-Bytovii występuje od niespełna roku.

W tym czasie dla „Czarnych Wilków” zagrał w 22 spotkaniach, w których zdobył jedną bramkę.

Wcześniej klub z Bytowa opuścił Filip Modelski, który rozwiązał kontrakt za porozumieniem stron.

25-letni obrońca był zawodnikiem „Czarnych Wilków” od początku 2017 roku. W tym czasie rozegrał dwa spotkania - w pierwszej rundzie Pucharu Polski.

Zespół Druteksu-Bytovii rozpocznie 7 stycznia przygotowania do nowego sezonu. ● © 20